Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 2 MAJA 1934. NR. 119

Makabryczna zbrodnia młodej wieśniaczki pod Piotrkowem

Trup dziecka w sieciach rybackich

Piotrków, 1 maja.

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie rozpatrywana była w dniu 1 bm. sprawa o **potworną zbrodnię dzieciobójstwa,** o przebiegu wręcz **niesamowitym.** Na ławie oskarżonych zasiadła młoda wieśniaczka z gminy **Żytno,** powiatu Radomszczańskiego, niejaka **Marjanna Górska,** która dopuściła się niedawno **makabrycznego morderstwa.** Ofiarą jej mordu padła **własna córeczka.** Przebieg zaś był następujący:

Rybacy we wsi **Jasty** odkryli z przerażeniem w zapuszczonej sieci na ryby **nagie zwłoki dziewczynki** w zupełnym rozkładzie. Przeprowadzone dochodzenia przyczyniły się do **ujawnienia dzieciobójczyni,** którą okazała się 25-letnia Marjanna Górska. Miała ona nieślubną córeczkę, a chcąc się pobyć owocu grzesznej miłości, włożyła jej **kilka palców do ust,** którym to sposobem **udusiła niemowlę,** a następnie, nie zastygłe jeszcze zwłoki, **włożyła w koszyk,** nakładła **doń kamieni,** poczem odniosła do rzeki i **wrzuciła do wody.**

Na rozprawie oskarżona **ze skruchą** przyznała się do winy, prosząc o łagodny wymiar kary. Obrońca jej, znany adwokat i świetny psycholog mec. Feliks Jastrzębski, przedstawił w końcowych wywodach całą **gehennę opuszczonej dziewczyny,** prosząc o sprawiedliwy i życiowy wyrok. Przewodniczący sądu sędzia Kuczyński przychylił się do tych wniosków i skazał podsądną tylko **na 6 miesięcy więzienia,** zawieszając jej wykonanie wyroku i zwalniając ją z więzienia prewencyjnego. (bp)



Czoło pochodu socjalistów w Katowicach w dniu 1 maja br.



Sielanka pary bocianów, które urządziły sobie gniazdo na wysokiej lipie w parku majątku „Gzichów" w Będzinie, gdzie co roku od kilku lat stale rezydują. W roku bieżącym właściciele gniazda stoczyli zwycięską walkę z inną parą bocianów, która chciała skorzystać z cudzej pracy i zająć piękną rezydencję.

Niebezpieczny aferzysta z Tomaszowa

w roli uwodziciela i „mecenasa"

Piotrków, 1 maja.

Niedawno donosiliśmy, jak na sali sądowej **w Warszawie** aresztowany został oszust **Stanisław Cederbaum,** który, wystrojony w togę adwokata, **bronił oskarżonego Walentego Strzemienieckiego.** Ponieważ ów pseudoadwokat przybył na salę sądową w stanie **kompletnego opilstwa,** przewodniczący rozprawy zażądał okazania mu legitymacji adwokackiej. Gdy Cederbaum, **który nigdy adwokatem nie był,** nie mógł zadość uczynić temu żądaniu, zawezwano policjanta, który stwierdził, że ten rzekomy adwokat jest **znanym w całym kraju niebezpiecznym oszustem** i odsiadywał już kary więzienia za różne przestępstwa. Cederbaum pochodzi **z Tomaszowa Mazowieckiego** pod Piotrkowem, gdzie popełnił szereg **tricków oszukańczych.** Wówczas był przez sądy skazany na dłuższe okresy więzienia, które przebywał we więzieniu **w Piotrkowie, Łodzi i Tomaszowie.**

W Tomaszowie był żonaty **ze znaną pięknością,** córką jednego z dozorców więziennych. Prowadził też biuro porad prawnych, próśb oraz windykacji weksli, przyczem dopuszczał się **różnych niedozwolonych kombinacyj.** Grasował przeważnie wśród ludności wiejskiej, której imponował swojem krasomówstwem.

Brał też na siebie **plenipotencje** kupna i sprzedaży majątków, spraw rejentalnych i hipotecznych, przyczem dopuszczał się **masowych nadużyć.**

Gdy grunt mu się zaczął palić pod nogami w Tomaszowie, zbiegł **do Lublina, Kielc, Wilna,** ażeby i tam dopuszczać się rozmaitych afer. Osiadł wreszcie w Warszawie, gdzie powinęła się mu noga i powędrował za kraty. (bp)

Zamachy hitlerowskie w Austrji

Wiedeń, 1 maja.

W Lincu rzucono bombę na dom dyrektora bezpieczeństwa Hammersteina. Szkody rzeczowe są znaczne. Zamachu mieli dokonać hitlerowcy razem z komunistami. Pozatem miasto zarzucono tysiącami ulotek, wzywających do wstrzymania się od udziału w zapowiedzianej na niedzielę manifestację frontu ojczystego. Mimo to w manifestacji wzięło udział 60.000 ludzi.

W Gracu, w mieszkaniu zajętem przez dwuch komunistów nastąpiła eksplozja materjałów wybuchowych, raniąc ciężko chemika Pilka. Jego wspólnik został aresztowany.

W Wiedniu, w kanale prowadzącym do piwnicy siedziby ojczystego frontu aresztowano czterech mężczyzn. Aresztowani tłomaczą się, że chcieli dokonać włamania do znajdującego się w pobliżu sklepu jubilerskiego, policja jednak przypuszcza, że chodzi tu o usiłowany zamach polityczny.

Katastrofa lotnicza w Nowem na Pomorzu

Samolot runął w fale Wisły — Pilot uratowany — Obserwator utonął

Poznań, 1 maja.

Wielka katastrofa wydarzyła się w poniedziałek w godzinach popołudniowych w **Nowem na Pomorzu.** Samolot typu „Potez" Grudziądzkiej szkoły lotniczej wyleciał około godz. 16 **na zwykłe ćwiczenia służbowe** z instruktorem szkoły **chorążym pilotem Jurkiem** i obserwatorem **kapitanem Stanisławem Pokornym.** Po mniejwięcej godzinnym locie, gdy aparat znajdował się **nad Wisłą,** w pobliżu miasteczka Nowe, **nastąpił gwałtowny defekt silnika i samolot począł spadać,** i niebawem wpadł **w spienione fale Wisły.** Chorąży Jurek tuż nad wodą wyskoczył z samolotu i **szczęśliwie dopłynął do brzegu.** Kapitan Pokorny **wypadł z samolotu i utonął w nurtach rzeki.** Mimo energicznych poszukiwań **zwłok jego dotychczas nie odnaleziono.**

Samolot po przybyciu pomocy wojskowej, **wydobyto z wody.** Niezwykły ten wypadek ściągnął na brzeg Wisły **olbrzymie tłumy ciekawych.**

37 rodzin zachorowało po spożyciu wędlin

Tragedja w Jankowicach Rybnickich

W dniu 30 kwietnia zawiadomiony został posterunek policyjny w Chwałowicach przez dr. Niestroja z Niedobczyc o licznych wypadkach **nagłego zachorzenia w gminie Jankowice.** Pozatem stwierdzono u Marji Sulikowej w Michałkowicach groźny objaw **tyfusu brzusznego.** Natychmiast przeprowadzone wśród chorych dochodzenia doprowadziły do niespodziewanego wyniku. Okazało się, że większość wskazuje jako źródło choroby **spożycie wyrobów mięsnych,** nabytych u rzeźnika Emanuela Niechoja w Jankowicach. W czasie dalszych badań został warsztat jak i sklep rzeźnicki wymienionego na zarządzenie dra Niestroja **zamknięty,** ponieważ stwierdzono, że niesumienny rzeźnik dopuścił się pokątnego **uboju świni,** z której **mięso zużył bez badania urzędowego do wyrobu wędlin.** Według dotychczasowych obliczeń, policja zdołała ustalić, iż zachorowało 37 **rodzin,** lecz liczba ta może się jeszcze powiększyć, ponieważ dalsze badania trwają.

Do Jankowic przybyli niezwłocznie lekarz powiatowy i weterynaryjny, celem przeprowadzenia badań i ustalenia przyczyny tak licznych wypadków nagłego zachorzenia. We wtorek przewieziono **6 osób do lecznicy Szpitala Spółki Brackiej w Rybniku.** Jak nas informują z strony najbardziej kompetentnej, stan zdrowia we wszystkich wypadkach choroby **nie jest niebezpieczny.** Nie potwierdza się zatem wersja, jakoby wypadek powyższy był spowodowany jakąś **nieznaną epidemją.** Dalsze dochodzenia są prowadzone z całą energją i wynik podamy w dniach najbliższych po ukończeniu przeprowadzanego śledztwa. (R.)

Środa	
2 Maja 1934	Dziś: Zygmunta Jutro: Król. Kor. Polskiej Wschód słońca: g. 4 m. 28 Zachód: g. 19 m. 27 Długość dnia: g. 14 m. 59

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 16 „Kot w butach";

g. 20 „Pani Chorążyna" (urocz. przedst. III Maja).

SOBOTA: g. 15,30 „Pani Chorążyna" (dla szkół);

g. 20 „Oto kobieta".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

LUBLINIEC: piątek: g 20 „Firma".

PIOTROWICE: poniedziałek: g. 20 „Firma".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Maskarada miłości". Casino: „Tańcząca Venus". Colosseum: „Katarzyna Wielka". Palace: „Biała trucizna". Rialto: „Kocha, lubi, szanuje". Union: „Pod Twoją obronę". Dębina: „Morderca nieletnich dziewcząt" i „Pasażerowie na gapę".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Baby" i „Życie jest piękne". Closseum: „Dziewczę z krainy burz" i „Pat i Patachon jako kompozytorzy". Roxy: „Fortancerka" i „Przygody podróżników".

RYBNIK. Apollo: „Csibi". Palace: „Żółty detektyw".

RADJO:

CZWARTEK, 3 MAJA 1934 R.

Katowice. 9.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9.05 Gimnastyka. 9.25 Płyty. 9.40 Płyty. 10.10 „Majowe święto". 10.18 Muzyka religijna z płyt. 10.30 Transmisja nabożeństwa z Klasztoru O. O. Paulinów na Jasnej Górze. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Bieg narodowy w Warszawie. 12.20 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Koncert popularny w wyk. chóru mieszanego Stow. Kolejarzy Śl. pod dyr. Henryka Niczego z udziałem Heleny Reutt-Tymienieckiej. 15.20 Kapela Ludowa. 16.00 Dla dzieci p. t. „Święto wiosny". 17.00 „Zagadnienie kopca Krakusa w świetle najnowszych badań". 17,15 Koncert muzyki polskiej. 18,45 Audycja muzyczna: „Na starą nutę". 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.52 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. 21.15 Polska muzyka popularna. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.25 Płyty. 23.05—23.30 Płyty.

— **PROCESY MANJURY.** Z końcem maja odbędzie się proces przeciwko Fr. Manjurze, skazanemu przed kilku dniami na karę grzywny za przemytnictwo. Wraz z Manjurą na ławie oskarżonych zasiądzie 9 przemytników.

— **POD SAMOCHODEM.** We wtorek na szosie Król.-Huckiej w pobliżu szybu Pawła w Chorzowie, samochód osob. kierowany przez szofera Engelberta Wosza z M. Dąbrówki, najechał na 9-cio letniego **Władysława Widowskiego** z Król. Huty. W stanie nieprzytomnym przewieziono dziecko do szpitala miejskiego w Król. Hucie.

— **WYBIŁ SZYBĘ.** We wtorek nad ranem około godz. 3-ciej niejaki Jan Krzywniak z W. Hajduk. ul. Leśna 18, wracał ulicą Wolności w Król. Hucie w stanie nietrzeźwym do domu. Przechodząc obok składu firmy **„T. I. C."**, wybił szybę w oknie wystawowym rozmiaru 2 i pół × 2 i pół mtr., poczem usiłował zbiec, lecz ścigany przez patrol policyjny, zatrzymany został w korytarzu domu, przy ul. **Sobieskiego 22.** Sprowadzono go do miejscowego komisarjatu, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

— **POŻAR W KINIE RYBNICKIEM.** W ubiegły poniedziałek, około godz. 15-tej powstał nagle pożar w kabinie operatora kina „Apollo", własności **p. Stokłosy w Rybniku.** Spaleniu uległ silnik elektryczny, wartości **1000 złotych.** Przeprowadzone na miejscu dochodzenia wykazały, że pożar powstał wskutek wadliwych bezpieczników. Kto ponosi winę, wykażą dalsze dochodzenia, które prowadzi komisarjat policji w Rybniku. (R)

— **STARA HISTORJA.** W Brzeziu n/O. pow. Rybnik przytrzymała Straż Graniczna trzech młodych ludzi, którzy przekroczyli nielegalnie granicę z Niemiec do Polski. Obiecującemi gośćmi są **17-letni Fryderyk Błaszczyk,** robotnik z Radlina, **20-letni Ernest Szewczyk,** krawiec z Rydułtów i **21-letni Wilhelm Kwaśnica,** górnik z Pszowa. (R)

— **HANDEL ETEREM.** Posterunek policyjny w Godowie stwierdził, **że niejacy Henryk Korwat i Alojzy Sitko** zakupili u robotnika Engelberta Grzonki pół litra eteru. **Zdziwiła** niezmiernie organa bezpieczeństwa taka śmiałość prowadzenia otwartego handlu zabójczym płynem i niebawem przeprowadzono u **podejrzanego rewizję domową.** Mimo skrzętnych poszukiwań nie zdołano u Grzonki nic znaleźć, co jednak nie wstrzymało władze od sporządzenia doniesienia karnego na sprzedawcę i kupujących, którzy będą odpowiadać przed sądem. (R)

— **POŻARY.** Onegdaj powstał pożar w domostwie rolnika Piotra Paczwy, zamieszkałego w Pasieczkach, **pod Imielinem,** na skutek czego spłonął doszczętnie dom. Powstała stąd szkoda sięga **3000 zł.** Powodu wybuchu pożaru nie zdołano do tej chwili ustalić. (ok)

Tego samego dnia około godz. 21-szej z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Mendyka Pawła w Brzezince pod Mysłowicami i zniszczył stodołę, szopę, maszyny rolnicze, większe zapasy słomy i siana, czem wyrządził szkodę na 4.000 zł. Ogień ugasiła miejscowa straż pożarna.

Wydrwigrosz ze Złoczowa

J. Spiegel i „Neues Kattowitzer Journal" ◆ ◆

Swego czasu przebywał na Górnym Śląsku niejaki Józef Szpiegel z Złoczowa, który z braku innego zajęcia, postanowił założyć w Katowicach tygodnik pod nazwą: **„Neues Kattowitzer Journal".**

Szpiegel zaangażował do swego przedsiębiorstwa 15 współpracowników, od których pobrał kaucje w **wysokości 7.000 złotych.** Za część tych pieniędzy wydał kilka numerów nowego tygodnika, a przed wydaniem szóstego z rzędu numeru zwiał, pozostawiając wszystkich **pracowników z... kwitami kaucyjnemi.** Współpracownicy, spostrzegłszy po niewczasie, że zostali w haniebny sposób oszukani, wnieśli przeciwko „redaktorowi" **doniesienie o oszustwo.**

Jak się w toku dochodzenia okazało, Szpiegel zbiegł do Wiednia, został tam jednak aresztowany, gdyż **popełnił szereg podobnych oszustw.** Obecnie odcierpiał w Wiedniu wymierzoną mu karę, a władze polskie wszczęły starania, celem wydania go w ręce naszych sądów. Szpiegel pozatem poszkodował szereg innych osób, które w bardzo sprytny sposób nabrał na większe sumy. (s)

▼

Napad tajemniczych osobników

na pociąg koło Szarleja

Dnia 30 ub. m. około godz. 20, maszynista pociągu towarowego zdążającego z Katowic do Tarnowskich Gór, na skutek sygnałów 5 nieznanych osobników, stojących na torze, zatrzymał pociąg koło stacji Szarlej. W tym momencie usiłowali oni wedrzeć się siłą do wagonu, a gdy im się to na skutek oporu kierownika pociągu nie udało, obrzucili kolejarza kamieniami, raniąc go w głowę. Za napastnikami wszczęto pościg, który narazie nie dał rezultatu. Zachodzi przypuszczenie, że napastnicy należą do rozbitej pod **Radzionkowem szajki przemytniczej.**

▼

Strzały na drodze publicznej

Dzikie stosunki w Bujakowie ◆ ◆

W ub. niedzielę został na drodze publicznej w Bujakowie, pow. Rybnik, bezpodstawnie zaczepiony 22-letni **Augustyn Ławnik** przez dwóch osobników, którzy go powalili na ziemię i pobili twardem narzędziem po głowie. Napadnięty w obronie własnej dobył rewolweru i dał w kierunku sprawców napadu 6 strzałów, z których trzy zraniły jednego z opryszków, niejakiego **Piotra Kurka.** Rany na szczęście nie są niebezpieczne tak, że zajście skończyło się mniej tragicznie, jak można było przewidzieć. Drugim napastnikiem okazał się Eryk Tkocz, 23 lat.

Policja o zajściu spisała doniesienie, oraz zajęła broń. (R)

▼

Upiekło im się...

Sądowe echa napadu na robotnika

Bestjalskiego napadu rabunkowego dokonano w nocy na 16 stycznia br. w parku **obok kopalni „Ferdynand" w Katowicach - Zawodziu.** Na przechodzącego tamtędy robotnika kopalnianego Sauermana, który właśnie w tym czasie przebywał na urlopie turnusowym, napadli jacyś nieznani sprawcy, którzy go do **nieprzytomności pobili, a następnie przeszukali mu wszystkie kieszenie i zrabowali 17 zł.** Nieprzytomnego przewieziono do szpitala w Bogucicach, gdzie pozostał przez kilka tygodni **pod opieką lekarską.** Sprawcy spodziewali się większego łupu, gdyż sądzili, że Sauerman jest **robotnikiem kopalni „Ferdynand", która właśnie w tym dniu wypłacała swym pracownikom zarobki.**

Policja śledcza po mozolnych dochodzeniach aresztowała jako podejrzanych o dokonanie tego napadu **Alojzego Koreckiego, Alfonsa Rossę, Juljusza Hermana, Feliksa Niebalę, Pawła Witoszka, Franciszka Wolnego** i **Leona Liszkę z Katowic - Zawodzia,** którzy w toku śledztwa przyznali się do popełnienia tego napadu rabunkowego.

Zasiedli też oni w ub. wtorek na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach. Zeznania swoje jednak odwołali i twierdzili, że napadu rabunkowego na Sauermana dokonać nie mogli, **gdyż byli w tym dniu kompletnie pijani** Mimo, że wszystkie poszlaki wskazywały na oskarżonych, jako na sprawców tego napadu (niektórzy oskarżeni byli już za podobne przestępstwa karani), to jednak sąd przyjął, że poszlaki **te nie wystarczą do wydania wyroku zasądzającego** i dlatego wszystkich oskarżonych **uwolnił od kary dla braku dostatecznych dowodów winy.** W ten sposób krwawy napad rabunkowy na robotnika Sauermana nie został **dotychczas wyjaśniony,** a uwzględniając to, że poszkodowany nie może nawet w przybliżeniu podać **opisu sprawców, najprawdopodobniej** bandyci ujdą bezkarnie. Chyba, że przypadek przyczyni się **do wymiaru sprawiedliwości.** (s)

Oświadczamy, że rozsiewane wśród czytelników naszych w Bobrownikach i okolicy **wieści, przez p. L. Bednarka** z Grodźca, jakoby z dniem 1 maja b. r. miał otrzymać kolportaż „Siedmiu Groszy" i to po cenie zniżonej, **są nieprawdziwe.**

Kolporterem naszym w tej okolicy jest p. Józef Malota.

Mąka za pracę

Wydział Powiatowy pow. Zawierciańskiego zatrudnił dotychczas na robotach publicznych 1.100 bezrobotnych przy t. zw. akcji zbożowej, na podstawie której bezrobotni za pracę otrzymywać mają mąkę.

●

Symulacja napadu

pod Sułoszową

Przed dwoma tygodniami zamieściliśmy wzmiankę o napadzie na Zofję Gorajczyk i Jana Paska na szosie pod Sułoszową, gdy wracali furmanką z **Zagłębia Dąbrowskiego** i zrabowaniu gotówki wraz z różnemi przedmiotami.

Po dłuższych dochodzeniach okazało się, że napad ten był symulowany, albowiem meldujący, pieniądze przegrali **w trzy karty pad Zagłębiem.**

Niektóre rzekomo zrabowane przedmioty znaleziono przy Gorajczykowej, która fakt napadu **ukryła narazie przed mężem.** (o)

●

Zabójstwo w Zawierciu

W Zawierciu popełnił zabójstwo na osobie Józefa Duszy niejaki Kowolik, na tle osobistych porachunków. Zabójcę policja aresztowała. Dusza, po przewiezieniu do szpitala, zmarł.

●

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Symfonja życia". Palace: „Legjon śmierci". Eden: „Lady Lou".

BĘDZIN. Apollo: „Hotel Pension". Światowid: „Nie jestem aniołem". Nowości: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Noc strachu".

DĄBROWA. Ars: „Obiad o ósmej". Bajka: „Turbina 500 tys." i „Brat djabła".

ZAWIERCIE. Stella: „Jej królewska mość".

CZELADŹ. Czary: „Przybłęda" i „Bohater Arizony".

— **W OBRONIE SWEGO MIENIA...** Przedmiotem rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu była głośna sprawa pobicia techników magistrackich Stanisława Szyllera i Pitowieckiego **przez** Bernarda Będkowskiego, Dolna 12 i jego 18-letniego syna Tadeusza. Będkowski wybudował dom, bez zezwolenia magistratu, który postanowił nieruchomość rozebrać. Kiedy na miejsce przyszli wymienieni technicy z robotnikami, Będkowscy rzucili się na techników, bijąc ich dotkliwie. Na wczorajszej rozprawie Bernard Będkowski skazany został na 6 mies. więzienia i syn jego na 6 mies., z zawieszeniem na 2 lata.

Abonentów naszych zam. w KLIMONTOWIE, BOBRKU, UPADOWEJ, KAŹMIERZU I DAŃDÓWCE, którym dostarczał gazety agent **Smędek,** prosimy o łaskawe podanie swych adresów do oddziału naszej administracji w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 5a, tel. nr. 5-12. P. Smędek nie sprzedaje już naszego pisma i niema prawa inkasowania należności.

— **POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ** w Będzinie, wyznaczone na ub. poniedziałek, nie odbyło się z powodu braku... radnych, **których zjawiło się zaledwie trzech.** Po godzinnej miłej pogawędce prywatnej, zebrani poszli do domów. Zdaje się, że członkowie rady przybocznej są już zbyt zmęczeni długim żywotem rady.

— **Z ZEBRANIA ROLNIKÓW W CZELADZI.** W ub. niedzielę w Czeladzi odbyło się zebranie rolników tabelowych, na którem między innemi omawiano sprawę wyborów do rady miejskiej. Zebranie miało przebieg burzliwy, przyczem rolnicy stwierdzili, że o sprawach własnych, sami chcą decydować.

— **BUDOWA STADJONU W DĄBROWIE.** Prezydent Dąbrowy Górniczej p. Kaczkowski, powrócił z Warszawy, gdzie uzyskał kredyty i subwencje na wykończenie stadjonu sportowego w Dąbrowie. Przy budowie stadjonu zatrudniono większą ilość bezrobotnych.

Młodociany bohater ze Sławkowa

11-letni chłopiec wyratował z wody 5-letnie dziecko

Podczas zabawy na Białą Przemszą pod Sławkowem w dniu 29 ub. mies. przez nieostrożność wpadł do rzeki **5-letni Czesław Ślęzak** z Bukowna i począł tonąć. Rówieśnicy tonącego z krzykiem **rozbiegli się,** wzywając **ratunku.** Usłyszawszy o wypadku bawiący się również **niedaleko 11-letni Kazimierz Kaczmarczyk pobiegł nad grzeg i bez** namysłu wskoczył do wody, która szybkim **prądem unosiła prawie bezwładne ciało Ślęzaka.**

Pomimo dość głębokiego dna, Kaczmarczyk **wyratował Ślęzaka i przywrócił go do przytomności, stosując sztuczne oddychanie. (o)**

Dwaj chłopcy-przemytnicy zginęli od kuli strażnika

na granicy koło Rojcy

W ub. poniedziałek w godzinach wieczornych wydarzył się na granicy polsko - niemieckiej w **powiecie Tarnogórskim godny pożałowania wypadek. Od kul karabinowych zgasły dwa młode życia.** Przebieg tego tragicznego zajścia był następujący:

Wieczorem około godz. 20,15 na łąkach pomiędzy hałdą a hutą „Łazarza" w Rojcy, pełniący tam służbę strażnik graniczny Ryszard Tkocz z strażnicy granicznej Rojca, zauważył szajkę przemytniczą. Na wezwanie strażnika do zatrzymania się szajka nie reagowała, lecz poczęła uciekać. **Uciekało około 15 osób.**

Wobec tego, że przemytnicy nie reagowali na żadne wezwania, strażnik wystrzelił w powietrze na postrach, co jednak nie odniosło żadnego skutku, gdyż szajka rozdzieliła się na dwie części. Jedni uciekali zpowrotem w kierunku granicy niemieckiej, inni znów biegli w kierunku zabudowań w Rojcy. To też strażnik nie namyślając się wiele, wystrzelił jeszcze trzy razy.

Skutki tych strzałów były fatalne. **17-letni Władysław Rapsztein z Bobrownik został jedną z kul ugodzony w lewą pierś i po trzech minutach, nim jeszcze nadeszła wezwana pomoc lekarska, zmarł.** Druga kula ugodziła 15-letniego **Waldemara Zawadzkiego z Bobrownik, który trafiony w głowę, poniósł śmierć na miejscu.** Reszta przemytników zbiegła w niewiadomym kierunku. Przy zwłokach zabitych znaleziono kilka przemyconych pomarańcz. Ciała nieszczęśliwych chłopców odstawiono do najbliższej kostnicy.

Wypadek ten wywołał w całym powiecie zrozumiałe przygnębienie. Władze winny wszcząć szczegółowe dochodzenia, **czy strażnik nie użył broni palnej zbyt pochopnie.** Ostatnio coraz częściej trafiają się wypadki śmiertelne na granicy polsko - niemieckiej, tak, że granica ta posiada już wśród okolicznych mieszkańców nazwę „krwawej". Władze powinny wszystkie podobne wypadki **skrupulatnie badać i winnych surowo karać.** Nie można lekkomyślnie pozbawiać życia młodych ludzi, którzy przecież na wypadek poprawy życia gospodarczego, **mogą się stać pożytecznemi jednostkami społeczeństwa.** (s)

Bezczelny napad rabunkowy w Katowicach

16-letni inkasent ofiarą rabusiów

W ub. wtorek w godzinach wieczornych dokonano przy jednej z najruchliwszych ulic Katowic, a mianowicie przy ul. Stawowej, **zuchwałego i niesłychanie sprytnego napadu rabunkowego.**

16-letni uczeń kupiecki hurtowni towarów kolonjalnych p. Gierlicha w Katowicach, przy ul. Stawowej 14/16 **powracał z inkasa do biur hurtowni,** mając w teczce około 1.000 złotych. W chwili gdy wszedł do bramy domu, w którym się mieszczą biura, wypadło z ukrycia kilku zamaskowanych sprawców, którzy rzucili **chłopcu do oczu większą ilość pieprzu.** — Obezwładniwszy w ten sposób młodocianego inkasenta, rabusie **wyrwali mu z ręki teczkę z pieniędzmi i poczęli uciekać.**

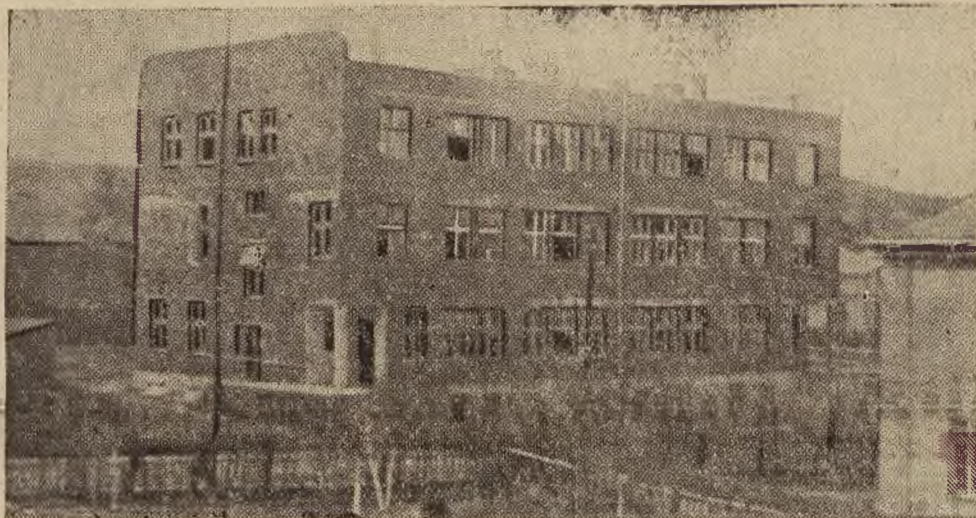
Zaalarmowani krzykiem chłopca przechodnie, poczęli ścigać bandytów, którzy **uciekali wzdłuż ulicy 3 Maja.** Do ścigających przyłączyli się również policjanci. Po dłuższym pościgu **przytrzymano trzech rabusiów,** przy których nie znaleziono jednak pieniędzy. Bandyci odmawiają władzom policyjnym podania swych nazwisk.

Jak z tego wynika, napad był bardzo dobrze obmyślany i od szeregu dni przygotowywany, gdyż **sprawcy byli dokładnie poinformowani** o tem, że chłopiec ten inkasuje pieniądze i w godzinach wieczornych po powrocie z objazdów poszczególnych wiosek i miasteczek śląskich, wraca z zainkasowanemi pieniędzmi do biura swego chlebodawcy.

Dobre powietrze - to pierwszy warunek

zdrowia dla dziecka

Wśród nowopowstających budowli w Olkuszu w ostatnich czasach, na uwagę zasługuje **nowy gmach w nowej dzielnicy** malownicze), gimnazjum nadaje się do umieszczenia w niem w pierwszym rzędzie **dzieci anemicznych, wątłych i gru-**



miasta Olkusza na t. zw. „Czarnej Górze". Olkuskie koło P. M. S. wydzierżawiło budynek ten po gruntownej przeróbce na gimnazjum żeńskie. Z racji warunków klimatycznych jakie niewątpliwie Olkusz posiada, a zwłaszcza Czarna Góra, stanowiąca znane letnisko (w pobliżu las sosnowy, grunt piaszczysty, położenie czołowych. Przy gimnazjum znajduje się również prywatna szkoła powszechna żeńska, oraz bursa.

Budynek gimnazjalny, którego fotografję umieszczamy, odpowiada wszelkim warunkom hygjeniczno - sanitarnym, z obszernem boiskiem i tarasami.

Śmierć wskutek przysypania zwałami gliny

Onegdaj wydarzył się w cegielni własności Fy Montal w Rydułtowach, pow. Rybnik tragiczny wypadek, któremu uległ zatrudniony tam jeden z robotników. Murarz Jan Podleśny przy wydobywaniu gliny z dołu, został przez usuwające się zwały tej lepkiej masy **zasypany do połowy tułowia.** Skutki były jednak fatalne, gdyż nieszczęśliwy doznał zgniecenia jamy brzusznej w takim stopniu, że przewieziony do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku, zmarł tego samego dnia.

Wypadek samochodowy

w Katowicach

Przy ul. Krakowskiej w Katowicach-Zawodziu wydarzył się w ub. wtorek **wypadek samochodowy.** Mianowicie około godz. 11 najechał samochód osobowy, kierowany przez właściciela **Józefa Wagnera z Mysłowic** na jadącego motocyklem Waldemara Kościńskiego z Katowic. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż motocyklista doznał potłuczenia na całem ciele i złamania lewej nogi powyżej kostki. — Motocykl został doszczętnie zdruzgotany, a pozatem i samochód został lekko uszkodzony. Rannego przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Policja prowadzi dochodzenia, celem stwierdzenia, kto ponosi winę w wypadku. (s)

Głuchy komunista

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł w ub. wtorek niejaki **Józef Morcń** z Bielszowic, któremu akt oskarżenia zarzucał działalność antypaństwową. Oskarżony był wybitnym działaczem Związku **Wolnomyślicieli** i organizował zebrania, wiece i częste wycieczki, w czasie których uprawiał **propagandę komunistyczną.** Rozprawa obfitowała w wiele momentów humorystycznych, gdyż oskarżony jest zupełnie głuchy i nie rozumiejąc niektórych pytań przewodniczącego, odpowiadał dość od rzeczy.

Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał agitatora komunistycznego na rok więzienia, **bez zawieszenia, ponieważ był on już za podobne przestępstwo karany.** (s)

Artystka duńska

przed sądem w Katowicach

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Katowicach zasiadła w ub. wtorek obywatelka duńska, ostatnio artystka w Berlinie **Dahl-Nilsen Ellen vel Dontschin,** która zjawiła się przed kilku tygodniami na terenie Katowic i usiłowała **szantażować szereg osób z przemysłu.**

Sąd, po przeprowadzonej przy drzwiach zamkniętych rozprawie, skazał oskarżoną na **4 miesiące aresztu,** z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata i **na wydalenie jej z granic Polski,** jako **niepożądaną cudzoziemkę.** Oskarżona przebywała w areszcie śledczym, skąd została zwolniona i wydalona z granic **Polski.** (s)

Siostrze połamał ręce

Wieś Przegina w Olkuskiem była widownią **krwawego sporu o majątek.** 23 letni Jan Rogosz, młody **rolnik, który chciał zagarnąć cały majątek** dla siebie, pewnego razu pokłócił się z siostrą i zdenerwowany rzucił się z wściekłością na nią bijąc ją kijem tak **straszne, że nieszczęśliwa upadła** na ziemię bez przytomności, z bezwładnie obwisłemi rękami.

Spór zlikwidowała policja, uspakajając **krewkiego młodzieńca, który jak się okazało, połamał siostrze ręce.**

Za czyn swój odpowiadał przed sądem, który **skazał go na 6 mies. więzienia.**

Samobójstwo fryzjera

W ub. wtorek w godz. porannych popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurku **Franciszek Solorz z zawodu fryzjer,** zamieszkały w **Kostuchnie** w pow. Pszczyńskim. Jak zdołano stwierdzić, powodem targnięcia się na życie **był rozstrój nerwowy,** na który samobójca cierpiał od **dłuższego czasu.** Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej. (ok)

Skradł narzeczonej zegarek

Niejaka Helena Pałkowa, zamieszkała w Mokrem Śl. doniosła policji, iż przed 7 miesiącami poznała się z niejakim **Franciszkiem Szindlerem,** z którym nawiązała bliższe stosunki. W czasie jednej z wizyt, narzeczony skradł jej gotówkę **oraz zegarek.** W toku przeprowadzonych w tej sprawie dochodzeń zdołano ująć **niewdzięcznego narzeczonego,** którym okazał się znany oszust **Franciszek Kik, żonaty.** (ok)

Echa potwornego dzieciobójstwa

Śledztwo w sprawie potwornego dzieciobójstwa w Będzinie, o czem wczoraj donosiliśmy, doprowadziło do wykrycia **ojca nieszczęśliwego dziecka.** Jest nim **R. Szczęśniak,** Sosnowiec, Piotrkowska 1. **W piwnicy tego domu dziewczyna urodziła dziecko a następnie zamordowała przy jego udziale.**

Krwawa tragedja małżeńska w Mysłowicach

Mąż w czasie kłótni ciężko postrzelił żonę

W ub. wtorek w godzinach przedpołudniowych rozegrała się w Mysłowicach przy ul. Powstańców **tragedja małżeńska, której powodem były częste kłótnie o dzieci.**

Robotnik Jan Trąbski z Mysłowic żył ze swą żoną w seperacji. Żona była na utrzymaniu swego kochanka i przy niej pozostały małoletnie dzieci. Pomiędzy małżeństwem toczył się od dłuższego czasu zacięty bój o to, przy kim dzieci mają nadal pozostawać.

W ub. wtorek w godzinach przedpołudniowych doszło pomiędzy nimi znowu do gwałtownej sprzeczki, w toku której **Trąbski dobył z kieszeni błyskawicznie rewolweru i kilkakrotnie wystrzelił w kierunku swej żony, którą ciężko ranił w głowę i lewą rękę.**

Zaalarmowani strzałami sąsiedzi wezwali władze policyjne, które zarządziły przewiezienie ciężko rannej do szpitala Spółki Brackiej w Mysłowicach. Zabójcę aresztowano. Lekarze orzekli, że stan Trąbskiej jest beznadziejny. Dalsze dochodzenia prowadzi komisarjat policji w Mysłowicach. (s)

Kolejarz przemytnikiem

Sensacyjne aresztowanie w Mysłowicach

W ub. poniedziałek został aresztowany kierownik parowozu **Walenty Giera z Mysłowic,** który prowadził stale pociąg na linji **Mysłowice — Sosnica.** Aresztowanie Giery nastąpiło w tej chwili, gdy tenże zamierzał **przemycić 18 klg. kamieni do zapalniczek.** Schwytano go więc na gorącym uczynku. Jak wykazały dochodzenia, prowadzone przez strażników granicznych, Giera wykorzystując swe stanowisko kierownika parowozu, od kilku lat **systematycznie przewoził różne towary, podlegające cłowaniu.**

Po przesłuchaniu kolejarza-przemytnika przez sędziego śledczego, został on osadzony w więzieniu **Śledczem w Katowicach.** Aresztowanie ogólnie znanego w Mysłowicach kolejarza **wywołało tam wielką sensację.** (s)

Nieostrożny furman

spowodował śmierć szofera

W Sądzie Okręgowym w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciw Engelbertowi Gluckowi, obwinionemu o spowodowanie śmierci szofera Marca. Mianowicie Gluck, jadąc furmanką, wjechał dyszlem w chłodnicę samochodu, kierowanego przez Marca. Marzec doznał zmiażdżenia nogi i w następstwie zakażenia krwi zmarł. Sąd skazał Glucka na półtora roku więzienia.

Morderczy strzał do kochanki w Sosnowcu

Po zbrodni sam oddał się w ręce policji

Wczoraj około godz. 4.50, dom nr. 5 (t. zw. powszechnie „Belweder") przy ul. Ostrogórskiej w Sosnowcu był widownią niezwykłej kłótni, zakończonej **tragicznie.** Do mieszkającej w tym domu Heleny Norberciakówej przyszedł jej narzeczony-kochanek **Wiktor Stempniewski,** który zaniedbujący go w ostatnich dniach dziewczynie, począł **robić wymówki.** W pewnej chwili w mieszkaniu rozległ się strzał, a po chwili **wybiegł** stamtąd **Stempniewski** z dymiącym w ręku rewolwerem. St. zgłosił się do I. komisarjatu P. P. w Sosnowcu, gdzie zeznał, **że zastrzelił narzeczoną.** Na stole położył przytem rewolwer.

Jak się okazało, kula trafiła w lewą skroń, to też przewieziona do szpitala dziewczyna, zmarła w pół godziny później. **Zabójstwo dokonane zostało na tle zazdrości.**

Tragiczny wypadek

w Ząbkowicach

We wtorek w fabryce chemicznej „Elektryczność" **w Ząbkowicach miał miejsce nieszczęśliwy wypadek.**

3 robotników, **Tomasz Bogusław, Zygmunt Ferdyn i Jan Piekarski,** zajętych było reparacja beczki z gorąca smołą.

W pewnej chwili z jednej ze szczelin prysnęła smoła i wszystkich trzech ciężko poparzyła.

Nieszczęśliwych przewieziono do szpitala w Sosnowcu.

NARZECZONA SKAZAŃCA

96)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Przyjaciel Marcelego muszkieter Wiktor Delaborde przywiózł do Tulonu ułaskawienie dla Marcelego, jednak dowiedział się, że utonął on w czasie ucieczki razem z współwięźniem Hieronimem Bernot i jego żoną Fernandą. Jeden z rybaków wyraził nadzieję, że Marceli się uratował i wskazuje na ślady, wiodące od brzegu morza.

— Wzdłuż wybrzeża, panie muszkietrze. Tam dalej już ślad znika.

Wiktor patrzył jeszcze dookoła, ale więcej śladów już widać nie było, bo grunt był twardszy.

— Gdzie się udali uciekający? Czy Marceli żył? Czy to on uciekał z Adrjanną?

Nie było pewności. Nie było odpowiedzi na to pytanie.

Powrócił łódką rybaka do miasta, ażeby wynaleźć wicehrabiego. Ten nędzny pomocnik księcia nie powinien był ujść kary. Wiktor Delaborde pragnął przynajmniej o tem się upewnić, czy to Marillac sam tak dalece się poniżył, że poprzecinał nadto żyły biednemu zwierzęciu, skazując je na śmierć powolną. W takim razie człowiek ten, pomimo swego tytułu nie zasługiwałby na nic innego, jak na wysmaganie szpicrutą.

LXX.
W BURZLIWĄ NOC

Powróćmy jeszcze raz do owej strasznej chwili, w której czółno zbiegów przewróciło się i nielitościwe fale pochłonęły Marcelego, Hieronima, Fernandę i małą Anitę.

Zdawało się w tej chwili, że świat się skończy. Burza wzmogła się do najwyższego natężenia, jak gdyby mając osłabnąć nad ranem, chciała raz jeszcze okazać swoją potęgę. Szum i wycie były straszne, tak, że gdyby pochłaniana przez fale Fernanda rzeczywiście krzyknęła, nie byłoby słychać jej krzyku, zagłuszonego przez miotanie się fal i wściekłość burzy.

I któżby wreszcie miał ten krzyk usłyszeć? Była godzina druga po północy, na murze, otaczającym basen, nie było nikogo. Brzeg portu był cichy i pusty. Tylko tam, w chacie rybackiej, daleko, gdzie zagasł niedawno rozpalony ogień, błyskało światełko i postać kobieca ukazała się na progu, wypłoszona przez burzę.

Przerażenie i obawa owładnęły jej duszą, a gdy w ciemnej, burzliwej nocy nic dostrzec nie mogła, gdy silny powiew wiatru zagasił światło, opanowała ją niewypowiedziana, śmiertelna trwoga.

Fernanda nie wzięła jej z sobą. Adrjanna zgodziła się pozostać, gdy rybaczka jej powiedziała, że płynąc pod żaglem łódź nie uniesie tylu ludzi i gdy jej przyrzekła, że ze zbiegami bezzwłocznie po nią przypłynie.

Do tej chwili Adrjanna zwalczała swoją niecierpliwość i troskę, teraz jednak złe przeczucia zaczęły ją dręczyć. Była pewną, że ten ostatni wybuch burzy sprowadzi nieszczęście.

Nic jednak widzieć, ani słyszeć nie było można. Naprózno patrzyła w ponurą noc, napróżno nasłuchiwała, żadnej odpowiedzi na jej zapytywania nie było.

Gdy łódka się przewróciła i grzbietem do góry wypłynęła z wody, ukazała się ręka, pragnąca uchwycić się drzewa. Spód czółna jednak był śliski. Ręka i głowa zniknęły.

Po chwili w pewnej odległości od czółna wynurzyła się z wody rybaczka... na mgnienie oka tylko ukazała się blada jej twarz, rozpuszczonemi otoczona włosami... przemokła odzież i fale pociągnęły ją znów w głębinę.

Potem ukazała się w odległem miejscu głowa rybaka... trzymał on dziecię w zębach za sukienkę, a rękami muskularnemi płynął. Siły jego jednak wyczerpały się wkrótce, gdyż żadnej pomocy nie było. Fale pochłonęły go. Pasując się ze śmiercią, pochwycił dziecko i przycisnął do piersi... Tak umarł... Tak go znaleziono...

Po krótkim czasie wypłynęła blisko łodzi jeszcze jedna głowa i ręka. Był to Marceli. Usiłował on uchwycić się czółna... tym razem zdołał ująć je silniej. Instynkt zachowawczy zdwajał jego siły. Udało mu się uchwycić za grzbiet czółna i trzymać się go, chociaż było to połączone z niedającemi się opisać trudnościami. Fale i burza miotały przewróconą łodzią, ale Marceli trzymał się silnie i zdołał nawet usiąść na przewróconem czółnie.

Odetchnął głęboko. Walka o życie była ciężką. A jeszcze i teraz nie mógł się uważać za ocalonego.

Spostrzegł z przerażeniem głowę Fernandy... Wyciągała ona ręce...

Marceli nie mógł pospieszyć jej z pomocą, nie mógł jej ocalić, a świado-



— Chcę się pożegnać z tymi, którzy tej nocy śmierć ponieśli! — rzekł

mość tego była tak straszną, widok tak okropny, że zamknął oczy.

W chwilę potem okropny obraz znikł... fale ją pochłonęły. Burza niosła wywrócony statek dalej. Marceli trzymał się dalej mocno, ażeby go wiatr nie zrzucił. Gdyby wpadł raz jeszcze do wody, byłby bez ratunku zgubionym.

Nakoniec niebo zabarwiło się na wschodzie. Jasnożółty pasek ukazał się na kraju widnokręgu, zaczynało słabo świtać. Powiększało to jeszcze grozę widoku. Morze szalało dalej.

Coraz bardziej burza i prąd wody unosiły przewróconą łódź i Marceli spostrzegł z radością, że nie płynie ona do brzegu miejskiego, ale ku rybackiemu przedmieściu. Tam w chacie Hieronima musiała nań czekać Adrjanna. Dziękował niebu za to, że ukochana jego nie wypłynęła czółnem, gdyż byłaby zginęła jak Hieronim, Fernanda i dziecko, a on nie byłby w stanie nic dla jej ocalenia uczynić. Samo nawet jego ocalenie było cudem, w który do ostatniej chwili jeszcze nie wierzył.

Wszyscy zginęli. Marceli nie mógł o tem wątpić... Tylko Adrjanna i on, jeżeli szczęśliwie do brzegu dopłynie, uniknęli śmierci.

Wschód zaczynał się zabarwiać różowo, powierzchnię wody rozświecił poranek.

Marceli spostrzegł Adrjannę, która nadbiegła nad wybrzeże, załamując ręce. Widziała ona nadpływającego na wywróconem czółnie Marcelego, nie mogła go jednak poznać, odgadła tylko, że czółno doznało nieszczęścia i że on sam ocalał.

Któż był ten człowiek w żołnierskiem ubraniu na przewróconem czółnie?

Niepodobna opisać śmiertelnej trwogi, jaką przebyła Adrjanna.

Nareszcie łódka zbliżyła się do brzegu, Marceli skinął na nią i zawołał.

Poznała jego głos i z niewypowiedzianej radości upadła na kolana, wyciągając ręce do nieba z dziękczynną modlitwą.

Gdy fale posunęły bardziej czółno ku brzegowi, Marceli skorzystał z dogodnej chwili i skoczył w płytką wodę, a następnie doszedł do brzegu.

Adrjanna pobiegła naprzeciw niemu.

— Przybywasz... przybywasz sam? — zawołała. — Gdzież oni? Gdzie Fernanda, jej mąż i jej dziecko?

Marceli wskazał na wodę.

Adrjanna z boleścią zasłoniła oczy.

— Nie żyją... Wszyscy nie żyją... — jęknęła. — Wszyscy utonęli?..

— Nie mogłem ich ocalić! Patrz na wodę! — rzekł Marceli. — Sam nie wiem, jak zdołałem dostać się na przewrócone czółno.

— Jesteś przy mnie! Jesteś wolny! Jesteś ocalony! Chodź! — odpowiedziała Adrjanna, pociągając kochanka do chaty. Włóż inne suknie, twoje przemokły. Zjedz co...

— Tę odzież muszę zatrzymać, Adrjanno, dogodna jest do ucieczki! Przemokła coprawda, lecz będzie musiała wyschnąć na mnie samym w dalszej ucieczce.

Weszli oboje do chaty, gdzie Adrjanna przygotowała dla zbiegów posiłek i pokrzepiający napój.

Marceli zmusił i ją, ażeby się posiliła, a potem naglił o przyspieszenie ucieczki.

— Już ranek, moja droga, patrz, już się czerwieni wzburzona woda! — rzekł. — Musimy się oddalić szybko. Wkrótce odkryją naszą ucieczkę i wyślą pogoń.

— Najświętsza Marja Panna dopomoże nam tym razem uciec szczęśliwie! — odpowiedziała Adrjanna, opuszczając wraz z nim chatę rybacką.

— W tym starym żołnierskim mundurze nikt się nie domyśli więźnia — rzekł Marceli, idąc z Adrjanną ku grobli. — Nim wiadomość, że zbiegowie zamienili swoją odzież na mundury, rozejdzie się po okolicy, będziemy już daleko. Byle tylko nie dał się słyszeć ten straszny wystrzał sygnałowy.

— Czy chcesz się oddalić wodą? — zapytała Adrjanna.

— Nie, moja droga, pójdziemy lądem do najbliższego miejsca, tam postaram się o inną odzież, w której nikt mnie nie pozna, a następnie uciekniemy do Paryża.

Marceli, nim zeszedł z grobli z Adrjanną, obejrzał się jeszcze raz. Poza nim w brzasku porannym leżał port. Burza ucichła. Woda uspokajała się.

— Chcę się pożegnać z tymi, którzy tej nocy śmierć ponieśli! — rzekł poważnie, wskazując na port. — Nie chcieli być dłużej rozłączeni, odważyli się na wszystko... i oto połączyli się, choć nie w ten sposób, jak się spodziewali. Spoczywajcie w pokoju! Mąż, żona i dziecko uwolnieni zostali od cierpień tego świata, skończyły się ich troski, przestały płynąć ich łzy... Są teraz tam, gdzie się kończy wszelkie cierpienie, gdzie wszyscy pójść będziemy musieli, gdy się skończy krótka nasza pielgrzymka.

I Adrjanna westchnieniem pożegnawszy zmarłych, poszła z Marcelim dalej.

Słońce ukazało się na niebie i rozproszyło zwolna ostatnie, ciemne chmury nocne. Poranek wiosenny uśmiechał się dokoła nad budzącą się ziemią i oświetlał drogę uciekającym.

Oddalali się oni coraz bardziej od Tulonu. Około południa przybyli do wielkiej wioski i zatrzymali się na chwilę.

Poszli do karczmy, posilili się i pokrzepili winem.

W karczmie zastali jakiegoś wędrownego handlarza, który sprzedawał wieśniakom nietylko chustki, tkaniny, kapelusze, ale także używane, lecz porządne jeszcze ubrania.

Dla Marcelego, któremu było niewygodnie w starym mundurze, wydało się to wskazówką. Kupił od handlarza bieliznę, kapelusz, surdut, spodnie, kamizelkę, płaszcz i trzewiki. W małym pokoiku w karczmie przebrał się. Gdy powrócił do Adrjanny, widok jego ucieszył ją bardzo, gdyż w tem przebraniu nikt już nie mógł domyślić się więźnia.

Oprócz tego Marceli kupił także dla Adrjanny ciepłe okrycie i kapelusz, i tak oboje zostali zaopatrzeni.

Po uczynieniu tych przygotowań należało się dostać do jakiego wielkiego miasta i stamtąd użyć dyliżansu.

Wprawdzie pieniądze, które Marceli miał jeszcze i wziął z sobą, uszczupliły się nieco przez zakup odzieży, ale wystarczały na podróż do Paryża, a tam oboje łatwiej mogli sobie poradzić.

Puścili się więc w dalszą wędrówkę i mieli nadzieję, że bez przeszkody odbędą podróż, która im się dotąd udała.

Stary mundur żołnierski Marceli wziął z sobą i zagrzebał go w ziemi, ażeby tym sposobem usunąć wszystko, coby mogło zdradzić jego ucieczkę.

LXXI.
POJEDYNEK

Muszkieter udał się do miasta i od straży przy bramie dowiedział się, że wicehrabia stanął w jednym z hoteli.

Poszedł do tego hotelu i po południu zastał wicehrabiego.

Przebiegły służący, który go poznał od razu, oświadczył mu jednak, że w tej chwili nie można mówić z wicehrabią, ponieważ śpi.

— Wicehrabia w dzień sypia? — zawołał Wiktor, śmiejąc się szyderczo. — Prawda! Jest to zwyczaj podobnych ludzi! Powiedzże swemu panu, gdy się obudzi, że mam do niego interes i że przyjdę tu jutro rano.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzień 1-szy maja

miał przebieg naogół spokojny

Socjalistyczne, komunistyczne i jednocześnie hitlerowskie święto w dniu 1-go maja, miało, jak wynika z podanych poniżej depesz i telefonogramów, naogół spokojny przebieg, chociaż w niektórych ośrodkach zarządzono ostre pogotowia w obawie jakichś zajść, gdzieindziej zaś, w Brukseli, doszło do rozlewu krwi. Charakterystyczne jest, że w Paryżu, mimo groźnych zapowiedzi, jakie obiegały się o prasę od szeregu dni, wszystko przeszło całkiem gładko; z wielkich chmur najczęściej spadają małe deszcze...

Zacznijmy od Warszawy

Z Warszawy donoszą :

Dzień 1 maja minął w Warszawie naogół spokojnie. Odbyło się ogółem 6 pochodów. Stosunkowo bardzo liczny był pochód żydowskiego „Bundu". P. P. S. zgromadziła pod swemi sztandarami na placu Grzybowskim około 4.000 ludzi. Z. Z. Z., organizacja sanacyjna, niosła na swych transparentach następujące napisy: „Zniszczymy ustrój Kwintów, Kreugerów, Stawinskich, Baussac'ów, Morganów i Flicków."

Komuniści usiłowali wywołać zamieszanie w kilku punktach miasta. W dzielnicy żydowskiej na ulicy Nowolipki doszło do bójki między komunistami a przechodniami. Prócz tego pobito komunistów na placu Bankowym.

Policja aresztowała kilkanaście osób **w dzielnicy żydowskiej.** Ponadto komuniści usiłowali urządzić „marsz bezrobotnych" z Okęcia do Warszawy, jednakże policja nie dopuściła do sformowania pochodu i rozpędziła jego uczestników. Rozpędzono również pochód komunistyczny w pobliżu gmachu D. O. K. Zasługuje na uwagę, **że w pochodzie sanacyjnej „Frakcji Rewolucyjnej" wzięły udział także takie organizacje młodzieży, jak Młodzież Demokratyczna i Organizacja Młodzieży Pracującej, których dotychczas nie uważano za organizacje socjalistyczne.**

„Czerwony dzień" w Moskwie

Z Rygi donoszą:

Według doniesień z Moskwy, dzień 1 maja obchodzono tam z niezwykłą okazałością. Ulice i domy udekorowano już w przeddzień uroczystości mnóstwem czerwonych chorągwi. Rankiem radjostacja moskiewska transmitowała szereg mów agitacyjnych w językach rosyjskim, polskim, ukraińskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Oczywiście wszystkie fabryki stanęły, a robotnicy wzięli udział w uroczystości, której punktem kulminacyjnym była defilada wojskowa na Placu Czerwonym i przemówienie generalissimusa sowieckiego Woroszyłowa, w którem odebrał on od wszystkich zebranych rodzaj przysięgi na wierność komunizmowi. Po tem przemówieniu Woroszyłow, który przybył na uroczystość w towarzystwie Stalina oraz szeregu wojskowych i cywilnych dostojników sowieckich, odebrał defiladę. Zwracał uwagę udział kilkuset członków austrjackiego „Schutzbund'u", którzy niedawno przybyli do Rosji sowieckiej z Czechosłowacji; podobno rząd sowiecki chciał w ten sposób zaznaczyć, że jest zainteresowany w rozwoju stosunków w Europie środkowej.

Uroczystości moskiewskie transmitowane były przez wszystkie radjostacje sowieckie.

„Brunatne święto" w Berlinie

Z Berlina donoszą:

Już od poniedziałku Berlin tonął w morzu swastyk i flag, przygotowując się do obchodu 1 maja, zwanego oficjalnie „narodowem świętem pracy". We wtorek zrana, o godz. 9, rozpoczęto oficjalnie obchód uroczystości defiladą wszystkich berlińskich oddziałów Reichswehry oraz hitlerowskich szturmówek i sztafet ochronnych (SA. i SS.). Przyjmowali defiladę kanclerz Hitler w otoczeniu członków rządu in corpore oraz w towarzystwie naczelnego dowódcy Reichswehry, gen. Blomberga; obecni byli również wyżsi oficerowie sztabu generalnego oraz attaches państw obcych.

O godz. 10 kanclerz Hitler i min. propagandy Goebbels udali się do pałacu sportowego, gdzie odbyła się uroczysta akademja dla młodzieży szkolnej.

Punktem kulminacyjnym była olbrzymia manifestacja na lotnisku w Tempelhofie, gdzie zebrało się przeszło 2 miljony osób. Do zebranych tłumów przemówił przy pomocy gigantofonów kanclerz Hitler, który nadto odebrał przysięgę od nowych członków oddziałów szturmowych i sztafetowych.

Starcia z policją w Brukseli

Z Brukseli donoszą:

W nocy z poniedziałku na wtorek doszło w Brukseli do starć demonstrantów z policją. Demonstranci wyruszyli pochodem z jednej z robotniczych dzielnic miasta i tak chcieli przemaszerować przez ulice centrum miasta. Zarządzono pogotowie policji i gdy demonstranci zaczęli zbliżać się do śródmieścia, konna i piesza policja zastąpiła im drogę, wzywając do rozejścia się. W odpowiedzi na to, tłum obrzucił policjantów kamieniami. Doszło do ostrzejszych starć, w czasie których kilkunastu demonstrantów zostało mocno poturbowanych; do użycia broni palnej nie doszło.

Drobne utarczki policji z grupkami demonstrantów trwały przez całą noc.

W Paryżu spokój — awantury na prowincji

Dzień 1 maja we Francji upłynął naogół spokojnie. Do południa Paryż miał wygląd zwyczajny. Tramwaje, autobusy i kolejki podziemne kursowały normalnie. Czynne były również zakłady użyteczności publicznej. Według komunikatów oficjalnych, na 380 tys. pracowników zakładów prywatnych, nie zgłosiło się do pracy zaledwie 74 tys., natomiast w fabrykach tytoniowych i zapałczanych, strejk był powszechny. Władze przedsięwzięły specjalne zarządzenia, by zapewnić spokój. Duże siły wojska i policji skoncentrowano na przedmieściach Paryża, przedewszystkiem w Vincennes, gdzie spodziewano się wystąpień komunistycznych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało urządzania wszelkiego rodzaju pochodów. Baczną uwagę zwrócono na meeting komunistyczny, zwołany do Vincennes. Na meeting ten zgromadziło się wiele tysięcy osób. Przebieg zebrania był spokojny. Kilku mówców komunistycznych, z deputowanym Cachon, wygłosiło przemówienia. Na przedmieściach Paryża doszło do kilku incydentów. W Ivry aresztowany został poseł komunistyczny Monjauvis. W kilku miejscowościach doszło do bójek między robotnikami, zdążającemi do pracy, a strejkującymi.

W Saint Denis manifestanci lewicowcy zaatakowali kamieniami kursujące tramwaje. Policja dokonała wielu aresztowań. Według danych ministerstwa spraw zagranicznych również na prowincji panował względny spokój. Do aktów sabotażu doszło w Offranville, gdzie manifestanci powyrywali kilkadziesiąt słupów telegraficznych. W Ville w czasie pochodu doszło do starcia między socjalistami a komunistami. Jest kilkunastu rannych.

Na Śląsku

Z Paryża donoszą:

T. zw. święto socjalistyczne w dniu 1 maja wypadło w tym roku jeszcze gorzej jak w poprzednich latach. Udział robotników w manifestacji był bardzo nikły, a entuzjazmu **nie było widać zbyt wiele.** Do Katowic na zbiórkę, która odbyła się na placu Targowym, **przybyło około 1.000 osób.** Coprawda wszyscy ci, którzy przybyli do Katowic na manifestacje, przybyli przeważnie pieszo i zysku z tego żadnego nie mieli.

Pochód ruszył przez Rynek ul. Francuską wokoło miasta, poczem w spokoju uczestnicy rozeszli się. W szeregi socjalistów niemieckich wmieszały się małe **grupki komunistów, które wznosiły hasła antypaństwowe.** Zostali oni jednak w bardzo pomysłowy sposób usunięci z pochodu przez obok **kroczącą policję.** Ogółem aresztowano około **50 komunistów,** krzyczących po niemiecku i śpiewających **prowokacyjne piosenki, resztę zaś młokosów policja rozpędziła na wszystkie strony.**

Na placu Targowym w Katowicach przemawiali do zebranych **poseł Kowol (niem. soc.), adwokat Ziołkiewicz i poseł Stańczyk.** Po przemówieniach usiłował zabrać głos jeden komunista, czemu przeszkodził jednak przewodniczący tego zgromadzenia pod gołem niebem **p. Ziołkiewicz.** Poza tym drobnym wypadkiem, **spokoju nigdzie nie zakłócono.** Trzeba bowiem zaznaczyć, że przygotowania komunistyczne do wtorkowego obchodu zostały w znacznym stopniu udaremnione **akcją prewencyjną władz policyjnych.** Ogólnie spodziewano się zaburzeń ze względu na zapowiedź kontrmanifestacji ze strony b. działacza socjalistycznego, sekretarza partji i **b. redaktora Kawalca.**

Zwolenników Kawalca jednak nigdzie nie było widać, a sądząc z liczby uczestników manifestacji, to naprawdę p. Kawalec **wybrał sobie zły teren do rozłamu.** (s)

W Bielsku

Pomimo silnej reklamy przeprowadzonej zarówno na terenie organizacji socjalistycznej na terenie powiatu Bialskiego i Bielskiego oraz reklamy plakatowej, prowadzonej już przez cały tydzień na słupach reklamowych

TU WYCIĄĆ!

Humor

SPRAWIEDLIWY SĘDZIA.

Trybunał sądzi jakiegoś oskarżonego o kradzież. Przewodniczący trybunału, nie bardzo zdecydowany co do wysokości kary, nachyla się do sędziego z prawej strony i pyta:

— Według pańskiego zdania... ile?

— Trzy miesiące.

— Doskonale.

Następnie to samo pytanie do kolegi z lewej strony:

— Według pańskiego zdania... ile?

— Trzy miesiące.

— Doskonale.

I wydaje wyrok.

— Sześć miesięcy więzienia!

CIEKAWA STATYSTYKA.

— W Polsce przypada na tysiąc chętnych do małżeństwa kobiet zaledwie 36 mężczyzn.

— Czy to możliwe? Nie więcej?

— Nie. Reszta nie ma ochoty.

ZAKOŃCZENIE PRZEZORNE.

A po przeczytaniu, najdroższy, natychmiast spal ten list! Zapałkę załączam.

— 196 —

tam nikogo z rodziny. I Emilji nigdzie nie dostrzegał.

Co za dziwne przyjęcie! Pietrowski doznał niemiłego uczucia.

Dopiero po długiej chwili otworzyły się drzwi i weszła Róża.

Była jeszcze bledszą niż rano.

Baron zerwał się z krzesła i podniósł jej zimną jak lód rękę do ust.

— Wezwała mnie pani do siebie, — rzekł. — Sądzę, że to, co mi pani ma do powiedzenia, nie będzie przykrem dla mnie.

Róża uśmiechnęła się słabo.

— Sam pan to osądzi, gdy mnie wysłucha, — odpowiedziała. — Proszę, niech pan usiądzie.

Uważam pana za człowieka honoru i tylko dlatego odważyłam się na krok, który inaczej wydałby się panu ryzykownym.

Od wczoraj wieczorem nie jestem już narzeczoną. Już od dawna przeczuwałam, że hrabia Dębski nie podziela mego uczucia. Wczoraj przekonałam się, że się nie myliłam, oraz że serce jego należy do innej kobiety. Odkrycie to skłoniło mnie do zerwania zaręczyn.

Pietrowski był po części przygotowany na coś podobnego, przecież postępek Róży zdziwił go bardzo. Czekała go jednak jeszcze większa niespodzianka.

— Ponieważ kochałam serdecznie narzeczonego, nie zwracałam uwagi na uczucia, któremi pałali do mnie inni ludzie — ciągnęła dalej Róża. — Ponieważ cierpiałam z powodu obojętności mojego

— 193 —

w ciemności nocy i dopiero nad ranem zapadła w głęboki sen.

— — — — — — — — — — —

Po długotrwałej, pięknej pogodzie wstał dzień szary i deszczowy.

Róża zbudziła się bardzo blada wcześnie, i drżąca.

Ubrawszy się usiadła i napisała kilka słów.

Włożyła potem list do koperty i zadzwoniła na swą pannę służącą.

— Proszę oddać Karolowi — rzekła — i powiedzieć, by zawiózł to natychmiast do barona Pietrowskiego. Odpowiedzi nie będzie.

Panna służąca odebrała z jej ręki list i oddaliła się, zdumiona bladością swej młodej pani.

Róża, nie tknąwszy śniadania, które jej podano, udała się do pokoju ojca.

Fabrykant zdziwił się, ujrzawszy u siebie córkę o tak wczesnej godzinie.

— Na Boga, Różo, co się stało? — zawołał zrywając się z krzesła, przerażony jej bladością.

Młoda dziewczyna uśmiechnęła się z przymusem.

— Nic takiego, czego potrzebowałbyś się lękać, ojcze, — rzekła. — Proszę cię, usiądź sobie i posłuchaj, co ci powiem.

I ciągle tymsamym zmęczonym, obojętnym głosem, jakby to, co opowiadała, nie tyczyło się, wcale jej, lecz zupełnie obcej osoby, oznajmiła ojcu o zerwaniu zaręczyn z hrabią Dębskim.

Zamilczała jednak o właściwych powodach zerwania; nie chciała ona zdradzić ojcu niczego ta-

Bielska i Białej, zainterseowanie w dniu 1 maja, w stosunku do lat dawnych, bardzo słabe. Rynek w Bielsku, gdzie zebrały się grupy z orkiestrami i sztandarami z Bielska i Białej, pomimo pomocy ze strony towarzyszy żydowskich, którzy po raz pierwszy w tym **roku wystąpili z transparentami żydowskiemi,** świecił jeszcze **pustkami.** Udział w stosunku do roku ubiegłego **spadł o połowę.** (na)

W Zagłębiu

Wtorkowy dzień w Zagłębiu minął stosunkowo spokojnie. W przeciwieństwie do lat ub. tegoroczne „święto robotnicze" przeszło bezkrwawo w Sosnowcu i Będzinie, doszło do starć z policją, natomiast w innych miejscowościach dość spokojnie.

W znacznym stopniu wpłynęło na to aresztowanie aktywnych członków organizacyj lewicowych, których w przeddzień przytrzymano w liczbie kilkudziesięciu. Według urzędowych danych, przebieg obchodu 1 maja przedstawia się następująco:

W Sosnowcu w Domu Ludowym na Jasnej, zebrał się pochód socjalistyczny, który spokojnie przeszedł ulicami miasta, z powrotem do Domu Ludowego.

Równocześnie drugi pochód komunistyczny zebrał się na targowicy, gdzie rozprószony został przez policję. Tłum niósł liczne transparenty, wznosząc wrogie okrzyki. Na ulicy, w chwili, gdy policja zajęta była na targowicy, ukazał się drugi pochód komunistów-żydów, w liczbie około tysiąca osób. Z pochodem tym połączył się pochód z **Czeladzi, Milowic i Piasków,** ze sztandarami C. Z. G. grupa Czeladź i huty Milowice. Demonstrantów pałkami rozpędziła policja. Pochodów z Dańdówki, Klimontowa i okolicy, zdążających do Sosnowca, policja nie wpuściła do miasta, rozpraszając.

W Będzinie w chwili, gdy kilkutysięczny pochód komunistyczny (przeważnie żydów) wyszedł wraz z orkiestrą ze Starego Rynku, na ulicy Kołłątaja, niosąc moc sztandarów i krzycząc: **„Precz z policją, precz z kapitalistami"** itp., zaatakowany został przez policję i rozprószony. Na ludnej ulicy wynikła niesłychana panika, deptano i przewracano się wzajemnie, a ulica udekorowana została porzuconemi sztandarami i instrumentami muzycznemi. Jeden z uciekających demonstrantów, zamiast w drzwi, trafił w szybę wystawową, kalecząc się okropnie. Ktoś z tłumu uderzył policjanta laską.

W Dąbrowie wyruszył na miasto pochód PPS. z 2.000 ludzi, wraz z bratnią organizacją żydowską. Oczekiwano na pochód z Będzina, który jednak nie dotarł. Wiec, zapowiedziany na placu Żwirki i Wigury nie odbył się. **W Będzinie na ul. Sieleckiej zebrał się ponownie tłum, około 150 demonstrantów,** który spokojnie przeszedł ulicami miasta.

W Ząbkowicach defilowali socjaliści, w liczbie około 150 ludzi.

— **Strzemieszycach** pomiędzy demonstrantami, w liczbie około 300 osób, a policją doszło do starcia. Policja pałkami tłum rozproszyła.

W Niwce pod Kopcem Kościuszki demonstrowali socjaliści z okolicy, do których przemawiał sekr. C. Z. G. Bielnik. Liczba demonstrantów nieznana. Demonstranci przyszli pod kopalnię „Helenę", usiłując dostać się nad szyb, w podziemiach którego, jak wiadomo, od 9 dni przebywa 60 strejkujących górników. Policja nie dopuściła demonstrantów.

W Grodźcu kilkuset demonstrantów przeszło ze sztandarami, urządzając wiec. — Na wiecu, przemawiał b. wójt Grodźca Kempa. Policja nie interwenjowała. Z innych miejscowości Zagłębia, wiadomości o demonstracji nie nadeszły. Pogotowie policyjne nie miało wiele pracy, ponieważ po południu padał deszcz.

B. dyrektor teatrów miejskich w Warszawie skazany na trzy miesiące więzienia

Z Warszawy donoszą:

Na wokandzie sądu starościńskiego sprawa grupy artystów b. teatrów miejskich, którzy wystąpili przeciwko b. dyrektorowi **p. Krzywoszewskiemu z doniesieniem karnem o złośliwe wstrzymywanie poborów, w ogólnej sumie około 23 tysięcy złotych.** Stanowisko swe opierają aktorzy na fakcie wypłacenia przez zarząd miasta 25.000 zł. dyr. Krzywoszewskiemu, który tą sumą miał uregulować zaległości artystów. Tymczasem fakt ten nie nastąpił, z czegoby wynikało, że dyr. Krzywoszewski zatrzymał 25 tys. złotych dla siebie.

W innem świetle tę sprawę przedstawiają świadkowie p. Krzywoszewskiego, stwierdzając, że otrzymana od Magistratu suma została zużyta na uregulowanie należności personelu technicznego, skarbowych i ubezpieczalni społecznych.

Zarzucano także dyr. Krzywoszewskiemu pobieranie nadmiernej pensji, która podobno sięgała 3.000 zł. miesięcznie, aczkolwiek buchalter p. Krzywoszewskiego twierdził, że pensja ta wynosiła 1.800 złotych.

Sędzia starościński p. Zawadzki ogłosił wyrok, **mocą którego dyr. Stefana Krzywoszewskiego skazano na 3 miesiące bezwzględnego aresztu. Obrona zapowiada apelację.**

Dillinger nie żyje?

Z Nowego Jorku donoszą:

W Chicago krąży uporczywa pogołska, jakoby słynny bandyta Dillinger zmarł z powodu odniesionych ran podczas ostatniego starcia z policją. Na Dillingera była wyznaczona nagroda w wysokości 25.000 dolarów. Nagroda ta ma być wypłacona bez względu na to, czy bandyta zostałby dostarczony żywy, czy też martwy.

W powiecie Olkuskim

Pochody 1-majowe odbyły się w Olkuszu, Wolbromiu, Ogrodzieńcu i Sławkowie. — Po przemówieniu w Wolbromiu na rynku, poseł Kwapiński przemawiał w Olkuszu. Fabryka w Olkuszu i Wolbromiu świętowały, inne były w ruchu. Spokój nigdzie nie został zakłócony. W Sławkowie na akademji wieczorowej przemawiał również poseł Kwapiński.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

Na ciągnieniu dolarówki padły następujące wygrane:

12.000 dol. padło na Nr. 1358325.

3.000 dol. padło na Nr. 181032 1222526.

1.000 dol. padło na Nr. 844238 819250 1469961 941154 174734 1393727 1188353.

500 dol. padło na Nr. 785918 172332 1248107 1163954 1266573 1161888 1154501 393495 650384 1476569.

100 dolarów padło na następujące Nr. Nr.: 714028 160480 364020 895 303 1457764 1233382 1465576 1285408 1166213 679976 603204 423156 1328229 124301 590415 209678 1352189 1234084 158798 45382 240222 1276747 1493593 1270708 1115877 1137844 292814 1269761 777672 550029 720345 659927 865411 444676 1292303 1056199 106857 1485132 1131585 1108542 327915 620834 1095811 890809 307435 321054 64325 891580 6386662 1000865 744077 881977 168279 949421 311321 1106564 832463 690552 606541 391342 463169 1308420 967914 501351 1315238 795103 298476 73766 824426 682664 506808 262382 613327 877222 1049718.



— 28 kwietnia wieczorem przybył do Warszawy na dworzec Wschodni J. E. ks. biskup Antoni Małecki, b. Administrator Apostolski archidjecezji Mohilewskiej, po wieloletnim pobycie na zesłaniu w głębi Syberji. Skoro ks. biskup Małecki wyszedł na peron podtrzymywany przez towarzyszące mu osoby przystąpił do niego ks. Nuncjusz, obejmując go serdecznie i witając w imieniu Ojca św., Episkopatu, kleru i ludu katolickiego Polski. — Stan zdrowia sędziwego Dostojnika, liczącego 73 lat, jest dość ciężki z racji niezwykle trudnych warunków jego życia rozlicznych prześladowań, długoletniego więzienia i wygnania. Ks. biskup przybył do Warszawy w ubiorze wieśniaka rosyjskiego, właściwie w łachmanach i podartem obuwiu.

— Ze szpitala centrum wyszkolenia sanitarnego, przy ul. Górnośląskiej w Warszawie, korzystając z chwilowej nieuwagi służby szpitalnej, zbiegł jeden z chorych umysłowo. W Al. Ujazdowskich policjant schwytał chorego. Chory uderzył posterunkowego kamieniem w głowę tak silnie, że Rudziewicz doznał wstrząsu mózgu. Dopiero drugi posterunkowy chorego obezwładnił i odprowadził do szpitala.

— Ze Stambułu donoszą że najstarszy człowiek na świecie 160-letni Zaro Agha ciężko zachorował. Stan jego budzi poważne obawy.

— Cztery rodziny polskie, które wygrały ostatnio na krajowej loterji francuskiej poważną sumę miljona fr. fr., zamierzają opuścić osiedle górnicze Vieux-Conde i nabyć posiadłości ziemskie.

— Drugi zkolei transport, liczący 542 robotników polskich, zwolnionych z kopalń północnej Francji opuścił ją, żegnany na poszczególnych dworcach przez tysiączne rzesze polskich i francuskich towarzyszy pracy.

— Z Budapesztu donoszą że w związku z wykrytą aferą fałszowania papierów wartościowych aresztowano pięć osób na skutek doniesienia władz rumuńskich, które stwierdziły pojawienie się na rynku rumuńskim znacznej ilości fałszywych papierów. Skarb rumuński wskutek tej afery stracił około 40 do 50 miljonów lei.

— W maju przyszłego roku przypada 25-letnia rocznica wstąpienia na tron króla Jerzego V, który odziedziczył koronę po śmierci swego ojca króla Edwarda VII, w dniu 6 maja 1910 r. Już obecnie we wszystkich częściach Imperjum Brytyjskiego, czynione są przygotowania do jubileuszu, który będzie obchodzony niezwykle uroczyście. Do Londynu przybędą, celem złożenia hołdu monarsze premjerzy wszystkich dominjów, książęta hinduscy oraz przywódcy plemion afrykańskich.

Odpowiedzi Redakcji

(G. D. W.) 1) Ten odpowiada, kto pożyczył rower. 2) Jeżeli przejazd istniał od więcej niż 30 lat, to ma Pan prawo skarżyć o przejazd.

TU WYCIĄĆ!

— 194 —

kiego, coby mogło przedstawić Jerzego w złem świetle i obudzić gniew ojca na niego.

Musiała też strzec się wzbudzać w nim podejrzenia, że to Olga była mimowoli winna jej nieszczęściu. Chociaż bowiem postępowanie jej było bardzo szlachetne, rodzice łatwo mogliby ją potępić.

Przedstawiła tedy sprawę w ten sposób, jakoby tak ona jak i Jerzy przyszli od dłuższego czasu do przekonania, że uczucia ich nie są tego rodzaju, by mogły zapewnić im szczęście w małżeństwie. A żeby zawrzeć ze sobą małżeństwo tylko z rozsądku, na to zbyt wiele mają dla siebie szacunku.

Z tego powodu postanowili zerwać zaręczyny i zachować dla siebie tylko przyjaźń.

Fabrykant zdumiał się bardzo wyznaniem, jakie mu uczyniła córka. A zdziwienie jego poprostu nie miało granic, gdy Róża wyznała mu swe nowe postanowienie, które po części wyjaśniało zerwanie jej z Dębskim, na które jednak Stroński nie był zupełnie a zupełnie przygotowany.

Gdy Róża powróciła po jej rozmowie z ojcem do swego pokoju, padła na krzesło z głośnym płaczem. Ciałem jej wstrząsał krótki, bolesny szloch.

Wtem otworzyły się drzwi i weszła Emilja. Chciała ona przekonać się, jak podziałały jej intrygi.

Jeszcze wczoraj popołudniu zawiadomiła Pietrowskiego, że sprawa jego dobrze stoi.

Teraz nie dowiedziała się jednak od Róży niczego.

Nadeszło południe. I podczas gdy Jerzy, który nie miał jeszcze odwagi wznowić rozmowę z Różą,

— 195 —

galopował wśród deszczu i wichru na koniu, by uspokoić wzburzone nerwy, przed dwór w Lipczycach zajechał inny jeździec... Był nim baron Pietrowski.

Pietrowski siedział właśnie przy śniadaniu, gdy mu wręczono list od Róży. Gdy go otworzył i przeczytał, zdumiał się niepomiernie. Chociaż dzięki wczorajszej wiadomości od Emilji był poniekąd przygotowany na ten zwrot na jego korzyść, nie przypuszczał jednak, by się to tak szybko miało rozstrzygnąć.

Róża, zaprosiła go wprawdzie tylko, aby w południe zjawił się w Lipczycach. Cóż jednak innego mogłoby oznaczyć to zaproszenie, jak nie spełnienie jego najgorętszych życzeń?

Najwyższy już czas, by wreszcie uzyskał jakąś podstawę bytu. Wierzyciele prześladowali go ustawicznie, nachodzili go i grozili, że jeżeli w najbliższych dniach nie uiści się z długów, zlicytują go.

Jeżeli mu się nie uda zdobyć bogatej żony, to zginie. Nie posiadał już nic, literalnie nic.

Dlatego list Róży wprawił go w doskonały humor. Natychmiast też zaczął się przygotowywać do wizyty.

Toaletę zrobił dzisiaj ze szczególną starannością. Musiał się przecież postarać o to, by uczynić na Róży jak najlepsze wrażenie i nie dać się zaćmić rywalowi.

Gdy siadał na konia, by się udać do Lipczyc, na ustach jego igrał uśmiech zadowolenia i nadziei.

Gdy zajechał przed dwór, służący wprowadził go natychmiast do salonu. Pietrowski nie zastał

Humor

PSYCHOLOGJA.

— Jak ty to robisz — pyta jeden żebrak drugiego, że wszędzie jednak coś dostaniesz.

— Mam jeden niezawodny sposób — odpowiada tamten — mówię zawsze, gdy widzę jakąś kobietę: „może panienka poprosi o coś dla mnie mamusi" i im starsza jest, tem daje więcej.

CUDA JASNOWIDZTWA.

— Z poprzecznych i podłużnych linji ręki pani — mówi wróżka — widzę jasno, że pani niezadługo poślubi młodego, wytwornego, pięknego pana i będzie z nim bardzo szczęśliwa.

— Wspaniale — przerywa klientka — niech mi pani teraz powie, jakim sposobem ja rozstanę się z obecnym mężem?

TEMPO.

— Litościwa osobo, czy nie mógłbym dostać jakich starych spodni.

— W tej chwili niemam, ale postaram się dla was odłożyć.

— Czy mogę zaczekać?

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Wyprawa polskiej ósemki bokserskiej do Ameryki

We czwartek wyjeżdża do Ameryki przez Gdynię polska reprezentacja bokserska, udająca się do Chicago na mecz Polska — Ameryka w dniu 18 maja.

Skład drużyny polskiej ustalony na nocnem posiedzeniu w niedzielę, przedstawia się następująco: Rotholc, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Chmielewski, Majchrzycki, Karpiński i Piłat.

W wypadku, jeżeliby Chmielewski nie mógł strenować do wagi półśredniej — pojedzie zwycięzca wtorkowej eliminacji Seweryniak - Misiurewicz. Wraz z drużyną jedzie prezes p. Baranowski i jeden z delegatów PZB a na sekundanta jedzie p. Sztamm.

Powracając do składu drużyny, który rzeczywiście jest najsilniejszy, na jaki nas stać, wyrazić musimy wielką wątpliwość, czy Chmielewskiemu uda się strenować do niższej kategorji. Gdyby się tak nawet stało (czego się nie robi dla perspektywy tak fascynującej wycieczki!) to niewiadomo jeszcze, jak taka „operacja" może się odbić na formie, a nawet zdrowiu naszego znakomitego pięściarza.

Te same zastrzeżenia mamy co do udziału Rogalskiego. „Duszenie" wagi odbiło się na nim fatalnie już w Budapeszcie, a dziś Rogalski ma pełną wagę lekką! Strenowanie dwu kategoryj, napewno nie przyjdzie mu łatwo.

Niepowodzenie polskich zapaśników w Rzymie

W dalszym ciągu zapaśniczych mistrzostw świata w Rzymie, Dworok uległ Philajamakiemu (Finl.). Rejniak pokonany został przez Nordlinga (Finl.), Gęstwiński uległ Cadierowi (Szwecja), a Puciata pokonany został przez Charliera (Belgja). Wszyscy zawodnicy polscy zostali zatem w drugiej rundzie wyeliminowani.

Tytuły mistrzów Europy zdobyli: Thuvensen (Szwecja), Philajamaki (Finl.), Kurland (Danja), Glaus (Szwecja), Siebert (Niemcy) i Hornfischer (Niemcy).

Nie można powiedzieć, żeby wyprawa do Rzymu należała do udanych sportowych eskapad.

Sport na Śląsku

K. S. Pogoń Katowice — Kolejowe P. W. 2:1. Zawody o mistrzostwo A klasy wygrała zasłużenie „Pogoń", która wykazuje coraz lepszą formę. Obie bramki strzelił **Czajor.** Najlepszym na boisku był prawoskrzydłowy **Ewald Kruk.**

K. S. St. Kalety — SMP. Lubliniec 3:4 (2:0). W ub. mies. odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy drużynami K. S. Strz. Kalety i SMP. Lubliniec na boisku K. S. Strz. w Kaletach. Do przerwy gospodarze prowadzą 2:0. Na wyróżnienie zasługują z gości Kulik Herman, Gerlich i Bienias. Pozatem wszyscy gracze w dobrej formie. Gra kończy się wynikiem 3:4 na korzyść SMP. Lubliniec.

SMP. Lubliniec rezerwa — K. S. St. Strzebin 4:1 (2:0).

Powstaniec Janów — Ruch Krasowy 3:4. W ub. niedzielę KS. „Ruch" Krasowy gościł u siebie drużynę K. S. „Powstaniec" Janów.

Goście zademonstrowali piękną i ambitną grę, ulegając gospodarzom w nieznacznym stosunku 4:3. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zielniak 1, Kubica 2, Stoecker 1.

K. S. Gwiazda Halemba — K. S. 32 Przyszowice 4:1 (2:0). Powyższe zawody odbyły się w Halembie. Gra w pierwszej połowie b. ładna, gdyż gospodarze nie silili się na podwyższenie wyniku. Najlepszym graczem na boisku był Długosz, środkowy pomocnik Gwiazdy. Bramki zdobyli, Pyka 2, Miczka 1, Mleczko II. 1. Rezerw. Gwiazda — 32 Przyszowice 2:2 (0.1).

K. S. Piotrowice — IKS. Panewnik 0:6 (0:3). Drużyna IKS. Panewnik pokonała wysoko dobrze grający zespół K. S. Piotrowice. W drużynie piotrowickiej słaby był bramkarz, zaś najlepszym ich graczem był Paterman w obronie. Z drużyny Panewnika wyróżnili się półlewy, Malcherek, Heisig.

Piotrowice druż. st. panów — Panewnik druż. st. panów 2:2 (1:1). Po raz pierwszy wystąpiła drużyna starszych panów z Panewnika, której udało się zremisować z bardzo dobrze zgraną drużyną st. panów Piotrowic. Piotrowicki zespół bez słabego punktu, zaś u miejscowych podobali się pp. Łuczkiewicz, Matula, Szojda i Hojdys.

Sekcja Gier Sportowych przy „Pogoni" katowickiej. W ub. czwartek odbyło się w Ośrodku W. F. zebranie organizacyjne sekcji gier sportowych przy K. S. „Pogoń" Katowice. M. in. wybrano zarząd, do którego weszli p. por. Kasprzyk — kierownik, p. Szymański — zastępca, p. Szczepański — sekretarz, p. Szuasówna — skarbniczka oraz pp. Rakoczanka Górski i Kilżok jako członkowie zarządu. Członków przyjmuje się podczas treningów sekcji, które odbywają się w poniedziałki, środy i soboty od godz. 17 na boisku Miejskiego Kom. W. F. i P. W. (dawn. „Pogoń").

Uwaga, hokeiści K. K. S. „Pogoń" w Katowicach! Cała sekcja hokejowa K. K. S. w Katowicach bierze udział w uroczystości 3-go Maja. Zbiórka o godz. 9 rano na Sztucznym Torze Łyżwiarskim. Udział jest bezwzględnie konieczny.

SMP. Czuchów — SMP. Łaziska Górne 8:2 (2:2). Bramki zdobyli Cieślik 4, Langner II. 3. Gwoździorz II 1. Dla gości uzyskał obie bramki Mucha. Rezerwy 7:3 (4:1) dla Czuchowa.

Piękny wynik Heljasza w dysku

Na wewnętrznych zawodach Warty, Heljasz osiągnął 47,20 mtr. w rzucie dyskiem, bijąc własny rekord o przeszło 2 metry. Jest to jeden z najlepszych rezultatów polskiej lekkiej atletyki.

Sensacyjne rekordy pływackie w Japonji

W Osaka, podczas treningu, zostały pobite rekordy światowe. Koike na 200 mtr. stylem klasycznym osiągnął czas 2:39,26. Dotychczasowy rekord światowy Francuza Cartonult wynosi 2:24,6. Kiyokawa 100 mtr. na wznak uzyskał czas 1:07,6 i Karazu 1:08. Oba czasy są lepsze od światowego rekordu Amsterdamskiego Amerykanina Kojaca. Rekordy te nie zostaną prawdopodobnie uznane oficjalnie, ponieważ pobite są w czasie treningu.

Kurs przodowników W. F. w Rudzie Śl.

W dniach od 16 — 22 maja br. dzięki uprzejmości zarządu kopalni „Wawel" w Rudzie Śl., która dostarczyła bezpłatnych kwater dla uczestników, odbył się kurs skoszarowany dla przodowników W. F. o charakterze propagandowo - metodycznym powiatu Świętochłowickiego pod kierownictwem kpt. Widela i instr. W. F. p. Redla. W kursie tym wzięło udział 47 uczestników z różnych organizacyi P. W. i W. F. Na zakończenie kursu złożyły się: próba o P. O. S., pokazy gier w formie zawodów między drużynami gimnazjum w Rudzie, a kursem, oraz wieczornica, na której przemówił w serdecznych słowach Powiatowy Kom. P. W. p. kpt. Wideł, podkreślając rolę sportu polskiego na terenie Śląska, oraz celowość zbiorowego wysiłku wszystkich stowarzyszeń sportowych nad unarodowieniem sportu.

Sport w Radomsku

MECZ O MISTRZOSTWO KLASY „B".

29 ub. m. o godz. 16 został rozegrany mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy B. pomiędzy miejscowemi drużynami „Naprzód" — „Sparta". Gra drużyn była równorzędna, o czem najlepiej świadczy remisowy wynik spotkania 2:2. Sędzia niedbały, dopuszczał do brutalnej gry poszczególnych zawodników. (z)

Łotysze zabiegają o wznowienie trójmeczów bałtyckich

Łotewski Zw. Lekkoatletyczny zwrócił się ostatnio do PZLA z ponowną propozycją wznowienia trójmeczów bałtyckich w lekkiej atletyce, przerwanych w r. 1931.

Dotychczas odbyły się cztery takie imprezy, przyczem trzykrotnie wygrała drużyna polska, a raz łotewska. Drużyna estońska zajęła raz tylko drugie miejsce. Jako termin Łotysze proponują 22 — 23 lipca w Rydze.

W tej sprawie zarząd PZLA. nie dysponując specjalnemi funduszami, zamierza zabiegać o pomoc u władz, poczem wydana zostanie decyzja ostateczna.

Należy tu zaznaczyć, że Łotyszom należy się zastrzeżony umową rewanż. za przyjazd do Wilna, podjęty na koszt własny.

16 państw w finale o piłkarskie mistrzostwo świata

Obecnie odbywają się ostatnie mecze eliminacyjne do mistrzostw piłkarskich świata, które rozegrane zostaną w dniach od 27 V — 10 VI w Italji. Grają Argentyna — Chili w Buenos Aires, Węgry — Bułgarja w Budapeszcie, Rumunja — Jugosławja w Bukareszcie, Belgja — Holandja w Antwerpji. Zwycięzcy meczów w Buenos Aires i Bukareszcie wchodzą do rozgrywek finałowych, a Węgry i Bułgarja mogą nawet przegrać z dwiema bramkami różnicy, mimo to jednak zakwalifikują się do rozgrywek. Pozostaje jeszcze mecz USA — Meksyk wyznaczony dopiero na 24 maja w Rzymie.

11 drużyn zakwalifikowało się do finałów, a mianowicie: Brazylja, Egipt, Szwecja, Hiszpanja, Italja, Austrja, Czechosłowacja, Szwajcarja, Holandja, Niemcy i Francja. — Nadto dojdzie Argentyna, Węgry, Rumunja, Belgja i USA. Losowanie 1/8 finałów odbędzie się w dniu 5 maja w Rzymie.

Burzliwe walne zebranie Polskiego Związku Łyżwiarskiego

29 kwietnia odbyło się w lokalu Związku Polskich Związków Sportowych w Warszawie walne zgromadzenie delegatów Polskiego Związku Łyżwiarskiego przy udziale 28 osób. Niezwykle podniecone i burzliwe obrady trwały 5 godzin pod przewodnictwem p. Stanisława Frenkla, przedstawiciela klubu sportowego „Polonia" z Warszawy.

Cały przebieg obrad wykazał zorganizowaną ad hoc supremację ilościową kilku nieznanych dotąd klubów łyżwiarskich, wpisanych już po sezonie do Polskiego Związku Łyżwiarskiego. Kluby te, mające większość głosów, odmówiły prawa głosowania delegatom starych zasłużonych klubów, jak Cieszyńskiemu Towarzystwu Łyżwiarskiemu, rzekomo w obronie przepisów statutu. Z większych towarzystw sportowych nie brało udziału w walnem zgromadzeniu i nie było zastąpione Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie i Zakopiańskie Towarzystwo Łyżwiarskie.

Ostry atak kapitana Theuera pod adresem wiceprezesa PZŁ. majora Goebla znajdzie swój finał w oficerskim sądzie honorowym.

Nowe kluby wystawiły listę jednostronnie, nie umieszczając na niej przedstawicieli dwu największych klubów w Polsce tj. Warsz. Tow. Łyżwiarskiego i Śląskiego Tow. Łyżw., co spowodowało oba te towarzystwa do powstrzymania się od głosowania, złożenia odpowiedniej deklaracji i opuszczenia sali obrad.

Mylna interpretacja przepisów statutu PZŁ. przez przewodniczącego zebrania p. Frenkla i szereg nieformalnych uchwał, spowodują zapewne wniesienie protestu do Związku Związków przeciw ważności obrad walnego zgromadzenia.

Z działalności ustępującego zarządu należy podkreślić z uznaniem zainteresowanie zarządu działem jazdy szybkiej, tak w Polsce zaniedbanej.

Kolosalna praca zarządu i jego wysiłki, nie dały jednak odpowiednich rezultatów z powodu ostrych tarć w łonie zarządu, dzięki czemu ustąpił w sezonie zimowym I-szy wiceprezes generał Witkowski, wybitny znawca jazdy sztucznej i propagator sportu łyżwiarskiego w Polsce.

Nowy zarząd przedstawia się następująco: prezes: pułkownik Frydrych, I-szy wiceprezes: major Roman Goebel, II wiceprezes: Edward Nehring (szybkobiegacz z K. S. Polonja); pozatem jako członkowie: nieznani szerszemu ogółowi przedstawiciele nowych klubów.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

STAN MISTRZOSTW KLASY „A"

Po ostatniej niedzieli stan mistrzostw kl. A, w Zagłębiu przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	bram.
C. K. S.	12	21	39:17
Policyjny	12	18	26:15
Zagłębie	12	15	34:17
Zagłębianka	12	14	23:22
Solvay	12	11	17:20
Unja	12	10	28:28
Ruch	12	10	19:29
Brynica	12	9	22:31
Sarmacja	12	7	22:24
Hakoah	12	5	11:38

Płomień — Czarni 2:1 (1:1). Ciekawa walka tych drużyn o mistrzostwo kl. A zakończyła się po ostrej obustronnie grze, zwycięstwem Płomienia. Sędzia p. Natkaniec, nieopanowany.

R. K. S. Gołonóg — Brygada 3:1. Zwycięstwo Gołonoga nad silnym zespołem ze Strzemieszyc. Bramki zdobyli Rybak, Fryhus i Trybko po jednej, dla Brygady — samobójca. Sędzia z podkolegjum nie przybył, to też zawody prowadził p. Kwiecień b. dobrze.

3 km. bieg w Strzemieszycach. 3 maja w Strzemieszycach odbędzie się bieg 3-km. o puhar Komitetu Obchodu święta narodowego. 13 maja Związek Rezerwistów urządza wyścigi kolarskie o puhar, ufundowany przez sekretarza gminy p. Dudę. Do wyścigu zgłosili się już najlepsi miejscowi zawodnicy Skucha, Szablicki, Zych i Krzywański. W najbliższych dniach podamy bliskie szczegóły wyścigu.

Ligoń i Dłucik w Sosnowcu. W jutrzejszym wyścigu kolarskim w Sosnowcu o puhar Kurjera Zach. startować będzie prócz Ligonia z Katowic, świetny kolarz śląski Dłucik z Żor

Sport w Wielkopolsce

„Lechja" niespodziewanie ulega „Warcie". W zawodach hokejowych o mistrzostwo okręgu poznańskiego „Warta" pokonała jedenastkę „Lechji" mimo, iż ostatnia miała przez dłuższy czas wyraźną przewagę której nie umiała wykorzystać. Zwyciężają w rezultacie „Zieloni" w stosunku 2:0 (1:0). Bramki dla „Warty" zdobyli Spychała i Urbański.

„Czarni" biją „Stellę" gnieźnieńską 3:0 (2:0). Drużyna gnieźnieńska, mimo braku na własnym gruncie silniejszych przeciwników, zareprezentowała się wcale korzystnie. Po kilku meczach z drużynami poznańskiego ośrodka podciągnie ona znacznie swoją formę. Wszystkie bramki zdobył Adamski.

Kalendarzyk czynności wyborczych

Co każdy wiedzieć powinien przy nadchodzących wyborach

Kalendarzyk wyborczy dla miast, w których rozpisane zostały wybory samorządowe na dzień 27 bm. przedstawia się następująco:

18 kwietnia br. zarządzenie wyborów samorządowych.

7 maja br.: Główna Komisja Wyborcza ogłosi 1) podział miasta na okręgi wyborcze i obwody głosowania, 2) skład komisyj: głównej i okręgowych, 3) termin i miejsca wyłożenia spisów wyborców i wnoszenia reklamacyj (zgodnie z par. 13), 4) termin zgłszenia list kandydatów, 5) liczbę radnych i liczbę wyborców, uprawnionych do zgłoszenia list kandydatów dla każdego okręgu wyborczego (par. 17), 6) to wszystko, co przewiduje par. 12 regulaminu wyborczego, zawartego w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 29 z dnia 9. IV. 1934 r.

11 maja br.: Prezydent miasta wzgl. tymczasowy kierownik magistratu doręcza przewodniczącym komisyj wyborczych spisy wyborców (par. 11 ust. 2).

13 maja br. najpóźniej muszą być wyłożone na 7 dni, to jest do 19 maja włącznie, spisy wyborców do publicznego przeglądu (par. 13).

17 maja br. upływa termin składania Głównej Komisji Wyborczej list kandydatów na radnych miejskich (par. 15).

19 maja br. upływa czas sprawdzania spisów osób uprawnionych do głosowania (par. 13). Każdy wyborca w okresie sprawdzania ma prawo sprawdzić nietylko, czy jego imię i nazwisko, ale i czy nazwiska innych wyborców znajdują się na listach.

20 maja br. Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej może wezwać pełnomocnika listy do usunięcia zauważonych błędów (par. 19).

Do 21 maja br.: 1) Wyborca ma prawo cofnąć położony przez siebie podpis na liście kandydatów. 2) Pełnomocnik listy obowiązany jest usunąć braki z listy. (par. 19).

Uwaga: W myśl par. 17 regulaminu wyborczego, każdy wyborca może podpisać tylko jedną listę. W razie podpisania dwu lub więcej list, podpisy na listach później zgłoszonych, są nieważne, jeżeli podpisy umieszczone na listach wcześniej zgłoszonych, nie zostaną cofnięte w terminie określonym w ust. 2. Przewodniczący ma prawo wzywać wyborców, którzy podpisali listę i badać własnoręczność ich podpisów na liście oraz uznać za nieważne podpisy tych, którzy nie stawili się na wezwanie w wyznaczonym terminie.

23 maja br. upływa ostateczny termin na wydanie decyzji przez komisje wyborcze odnośnie reklamacyj, wniesionych przez wyborców, skreślonych z list uprawnionych do głosowania (par. 14).

23 maja br. Główna Komisja Wyborcza obowiązana jest ogłosić listy kandydatów na radnych i ogłosić adresy lokali, w których odbywać się będzie głosowanie (par. 21).

27 maja br. od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem będzie się odbywało głosowanie na listy kandydatów na radnych.

28 maja br. Główna Komisja Wyborcza winna ogłosić listy radnych z okręgów, w których głosowania nie było. (z)



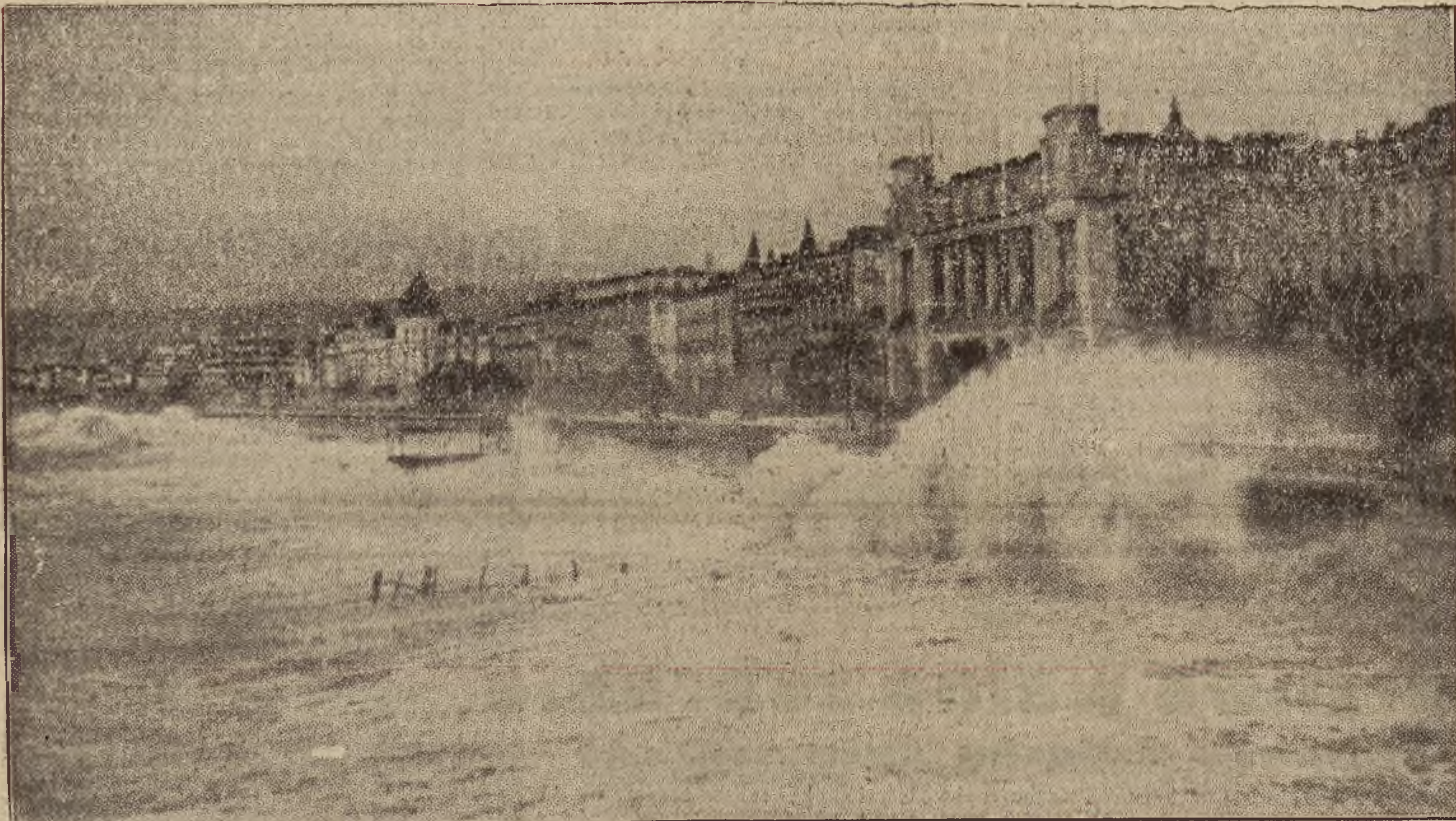
Ricardo Samper, przywódca hiszpańskich radykałów, stanął na czele nowego rządu.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 1 maja 1934 r.

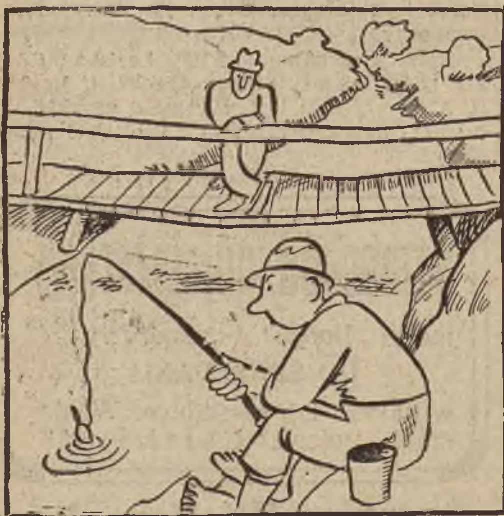
Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75. Pszenica 16—16,25, Owies 12,25—12,75, Jęczmień 695—705 gr. 14,25—14,75, Mąka żytnia 21—22, Mąka pszenna 28,75—30,25, Otręba żytnia 10,50—11, Groch Wiktorja 24—29, Gorczyca 36—38, Mak niebieski 42—48, Wyka łatowa 13,50—14, Peluszka 14—16. Makuch lniany tafle 20,50—21, Śrut Soya 18—18,50, Koniczyna czerwona surowa 160—190, Przelot 90—110, Tymotka 25—30, Rangras angielski 59—65, Łubin niebieski 7,50—8,50, Siemię lniane 57—60, Płatki ziemniaczane 14—15, Ziemniaki jadalne 2,80—3, Inkarnatka 100—120. Usposobienie spokojne.



W ostatnich tygodniach nawiedziła Riwierę katastrofa powodzi. Olbrzymie opady deszczowe, graniczące z oberwaniem się chmur oraz gwałtowna wichura od strony morza spowodowały niebywałe wylewy i spustoszenia. W Nicei (perła Riwiery) zalany został tor wyścigów konnych tak, iż musiano przerwać międzypaństwowy turniej hippiczny. Słynny bulwar Promenade des Anglais przez dłuższy czas był zalewany falami (rycina).

Przygody bezrobotnego Froncka



Jakiś człek na moście stanął
wsparł się ręką na poprzeczce
i patrzy się jak nasz Froncek
łowi sobie ryby w rzeczce.



Potem przyszedł drugi, trzeci
i razem się przyglądają,
lecz rybki jakgdyby na złość
na wędkę się nie chwytają.



Wreszcie na słabiutkim moście
zebrało się ludzi sporo
i wszyscy fakt komentują,
że rybki wcale nie „biorą“.



Nagle mostek się załamał
przyczem wszyscy: stary, młody,
drąc się z strachu wniebogłosy,
wpadli do głębokiej wody.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 -
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.